THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie 75c
Za granicami St. Zjedn. 2.50
Pojedyńczy numer 5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 2 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 11 Stycznia, 1906 Rok VIII

Sprawozdanie Finansowe
POLSKIEJ OCHRONKI NAJSW. RODZINY
W EMSWORTH, PA.,
od 1-go Stycznia 1905 r. do 1-go Stycznia 1906 r. i od czasu założenia Ochronki.

DOCHÓD.

I. Parafia św. Stanisława Kostki

Kolekta w kościele	$ 687.20	
Od Bractw i Towarzystw	340.01	
Dzieci szkólne	236.00	
Kolęda	1289.50	
Ofiara Wielkanocna	477.26	
Od rozmaitych ofiarodawców	1120.82	
Ofiary na wesołach, chrzcinach i zabawach	2078.37	
Gwiazdka	698.51	
Z przedstawienia Jasełek	178.75	
Razem		$7,106.42

II Parafia Najświętszej Rodziny.

Kolekta w kościele	$ 219.05	
Dzieci szkolne	15.50	
Od rozmaitych ofiarodawców	157.33	
Ofiary na wesołach, zabawach i chrzcinach	135.88	
Gwiazdka	227.90	
Razem		$755.66

III Parafia św. Józefa z Everson Pa.

Kolekta w kościele	$ 75.28	
Od Bractw i Towarzystw	87.50	
Dzieci szkolne	8.00	
Od of arodawców	15.00	
Z zabaw i przedstawień	41.09	
Gwiazdka	319.00	
Razem		$545.87

IV. Parafia św. Wojciecha S. S

Z kościoła	$ 23.87	
Od Towarzystw	18.03	
Od ofiarodawców	65.00	
Ofiary na wesołach i zabawach	34.35	
Gwiazdka	197.86	
Razem		$339.11

V. Parafia Niep. Serca Maryi 13 ta warda

Z kościoła	$ 23.45	
Od ofiarodawców	76.00	
Z chrzcinów, wesół i zabaw	106.80	
Gwiazdka	97.54	
Razem		$303.79

VI Parafia św Józafata S. S.

Z kościoła	$ 180.70	
Od ofiarodawców	26.00	
Od Bractw i Towarzystw	7.90	
Z zabaw, wesół i t. d.	40.00	
Gwiazdka	46.47	
Razem		$301.07

VII Parafia św. Władysława Natrona Pa.

Z zabaw	$ 33.55	
Od ofiarodawców	15.00	
Gwiazdka	133.98	
Razem		$182.53

VIII. Parafia św. Antoniego Homestead Pa.

Z kościoła	$ 45.00	
Z wesół i zabaw	18.45	
Od ofiarodawców	15.00	
Od Bractw i Towarzystw	25.00	
Gwiazdka	58.64	
Razem		$162.09

IX. Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej Mc.Keesport Pa:

Z zabaw	$ 3.00	
Od ofiarodawców	25.00	
Gwiazdka	129.00	
Razem		$157.00

X. Parafia Najsł. Serca Jezusa, Braddock Pa.

Z kościoła	$ 37.75	
Dzieci szkolne	24.38	
Z wesel i zabaw	27.90	
Od ofiarodawców	35.00	
Razem		$125.03

XI. Parafia Niep. Poczęcia w Carnegie Pa.

Z kościoła	$ 20.00	
Od Bractw i Towarzystw	15.75	
Z zabaw i wesół	21.32	
Gwiazdka	50.00	
Razem		$107.07

XII Parafia św. Ignacego, Glenn, Pa

Z kościoła	$ 48.44	
Od ofiarodawców	15.00	
Gwiazdka	20.00	
Razem		$83.44

XIII. Parafia Matki Boskiej New Kensington, Pa.

Z kościoła	$ 10.00	
Od ofiarodawców	15.70	
Gwiazdka	43.00	
Razem		$68.70

XIV. Parafia św. Franciszka, Ford City Pa.

Z kościoła	$ 24.50	
Od ofarodawców	20.00	
Gwiazdka	6.00	
Razem		$50.50

XV. Parafia św. Patryka Cannonsburg, Pa.

Z kościoła	$ 17.25	
Od ofiarodawców	13.25	
Gwiazdka	10.00	
Razem		$40.50

XVI. Parafia Przen. Trójcy New Haven Pa.

Z kościoła	$ 24.50	
Od Towarzystw	13.00	
Razem		$37.50

XVII. Parafia Matki Boskiej New Castle, Pa.

Z kościoła	$ 20.00	
Gwiazdka	15.00	
Razem		$35.00

XVIII. Parafia z Footedale Pa

Z kościoła	$ 15.00	
Od ofiarodawców	10.00	
Gwiazdka	7.00	
Razem		$32.00

XIX. Parafia M. Boskiej, Donora Pa.

Z kościoła	$ 30.84	
Razem		$30.84

XX. Parafia Przemienienia Pańskiego MtPleasant, Pa.

Gwiazdka	$ 30.00	
Razem		$30.00

XXI. Parafia z Export, Pa.

Z kościoła	$ 15.00	
Gwiazdka	10.00	
Razem		$25.00

XXII. Parafia św. Jadwigi Duquesne Pa.

Z kościoła	$ 14.10	
Z zabaw	6.20	
Razem		$20.30

XXIII. Parafia św. Krzyża Glassport, Pa.

Od ofiarodawców	$ 15.00	
Z zabaw	4.50	
Razem		$19.50

XXIV. Misya z Uniontown.

Z kościoła	$ 10.29	
Razem		$10.29

Za bilety (loty)	$ 486.70	
Od Opiekunów sierot	718.70	
Od Tow. Pań z Emsworth, Pa	200.00	
Z przedstawienia „Mazepy"	509.92	
Z koncertu p. Fr. Brzozowskiego	346.00	
Pan A. Ratajewski	100.00	
Pan A. Karabasz	100.00	
Polacy z Woods-Run	61.40	
„ z Sharpsburga	8.20	
„ z Coupon Pa	55.00	
„ z Bosswell, Pa.	8.00	
„ z Beaver Falls	56.75	
„ ze Star Junction	20.00	
„ ze Steubenville, Ohio	6.50	
Ks. Strzelczak Dayton, Ohio	10.00	
Przy poświęceniu Ochronki	940.48	
A conto farmy	3040.00	
Razem		$6,667.65

Dochód z roku 1905	**$17,236.86**
Pożyczki	**$117,509.82**
Bilans 1 stycznia, 1905	**$11,202.59**
Razem	**$145,949.27**

ROZCHÓD.

Budowa	$ 53,574.34	
Utrzymanie dzieci, t. j. żywność, opał, światło, ubranie, woda, pranie i t. d.	6,696.35	
Zabezpieczenie od ognia	1,013.94	
„ na życie na korzyść ochronki	3,175.78	
Kanały	2,967.00	
Reperatury	877.35	
Procent od pożyczek	7,224.45	
Pensya W-nych Sióstr od Lipca	660.00	
Inżynier i robotnicy	1,103.25	
Inwentarz i utrzymanie	654.00	
Droga i regulowanie ogrodu	3,983.66	
Meble i sprzęty	3,769.39	
Wydatki na teatr	115.00	
Wydatki na koncert	182.85	
Razem		$85,997.36

Pożyczki oddane	**$58,264.57**
Razem rozchodu	**$144,261.93**

ZESTAWIENIE.

Dochód w roku 1905	**$145,949.27**
Rozchód w roku 1905	**$144,261.93**
Bilans 1-go stycznia, 1906	**$1,687.34**

Sprawozdanie od początku założenia Ochronki.

DOCHÓD.

W roku 1900	$ 846.50	
„ 1901	4,883.75	
„ 1902	4,776.75	
„ 1903	12,887.29	
„ 1904	20,645.78	
„ 1905	17,236.86	
Razem		$61.276.93

Pożyczki	**$318,744.26**
Cały dochód	**$380,021.19**

ROZCHÓD.

Dzierżawa domu	$ 230.00	
Taxy i Reperatury	2,704.19	
Budowa hali, płotów, stajni i t. d.	7,500.12	
Nowa budowa	139,392.93	
Zaprowadzenie wody i łazienki do starej ochronki	1720.00	
Meble i sprzęty	4135.93	
Wydatki na piknik, koncert i teatr	1865.85	
Utrzymanie dzieci, t. j. opał, światło, woda, pranie, ubiór i t. d.	31431.00	
Procent od pożyczek	14005.30	
Grunt i koszta sądowe	40161.50	
Kanały	2967.00	
Drogi i regulowanie ogrodu	3983.66	
Zabezpieczenie od ognia	1645.64	
Konie	500.00	
Wydatki na zaciągnięcie hipoteki	1015.00	
Zabezpieczenie na życie	3175.78	
Budowa wozowni	1070.00	
Inżynier i robotnicy	1102.44	
Pożyczki oddane	119,727.51	
Razem		$378,333.85

ZESTAWIENIE.

Dochód od początku	**$380,021.19**
Rozchód „ „	**$378,333.85**
Bilans 1-go stycznia, 1906	**1,687.34**

FINANSOWY STAN OCHRONKI
1-go stycznia, 1906 roku.

Hipoteka	**$ 80,000.00**
Depozyta	**72,693.30**
Noty na Bankach.	**47,803.40**
Razem	**$200,496.70**
W kasie	**$1687.34**
Dług	**$198,809.36**

W imieniu Zarządu

X. C. TOMASZEWSKI C. S. Sp.

Sekretarz.

UWAGI:

Kochani Rodacy! Z powyższego sprawozdania przekonać się możecie, że sprawa Ochronki jest koniecznie sprawą „o g ó ł u". Mówimy „ogółu" co z liczby sierot, osobliwie z liczby sierot z poszczególnych parafii łatwo poznać można.

STATYSTYKA.

Od chwili założenia Ochronki, t. j. od września 1900 roku, przeszło 400 sierot miało opiekę w tym polskim zakładzie.

Sierotki te były z miasta Pittsburga i okolicy i z dalszych stron, jak n. p. Shamokin, Hazleton, Scranton i t. d.

Za 50 sierot odebraliśmy każdego roku częściowe wynagrodzenie, a reszta musiała być utrzymywaną z ofiar i kolekt. — W roku 1905, było w Ochronce 181 sierot, a zaledwie za 25 odebraliśmy częściowe wynagrodzenie.

Z następujących parafii i miejscowości, były sierotki w Ochronce w roku 1905.

1.	Z parafii świętego Stanisława Kostki	64
2.	„ Niep. Serca Maryi	28
3.	„ św. Wojciecha	20
4.	„ Najśw. Rodziny	5
5.	„ św. Józafata	3
6.	„ Matki Boskiej Częstochow. McKeesport	6
7.	„ Niep. Poczęcia w Carnegie	5
8.	„ Matki Boskiej New Kensington	3
9.	„ Emsworth	2
10.	„ św. Stanisława Mammoth, Pa.	3
11.	„ św. Trójcy New Haven	2
12.	„ z Lorain Ohio	1
13.	Z McKees Rocks.	2
14.	Z Shamokin Pa	4
15.	Z Scranton Pa	1
16.	Z Hazleton Pa.	4
17.	Z rozmaitych miejsc, gdzie niema parafii	28
	Razem	**181**

Obecnie kochani Rodacy dajemy chleb w Ochronce 138 sierotom. Aby takowe utrzymać, ile to ofiar potrzeba? Ile pracy i zabiegów kosztuje tych, którzy dobrowolnie ofiarowali się sierotom byt i przyszłość zabezpieczyć? A jednak Zarząd się nie waha — owszem, poświęcił się ciałem i duszą dla Waszych mizernych osieroconych dziatek i odda Wam takowe — szczęśliwe, bo zachowane dla Boga i narodu.

Dołączamy tu obrazek miejsca, gdzie sierotki Wasze znaleźć możecie i z obrazka tego przekonać się możecie, że dach nad głowami ich stały i pewny: Niech Bóg według Swych rozporządzeń zabiera i Ojca i Matkę, *Sierotka*, to źrenica oka naszego, *i nie zginie* dopóty, dopóki żyją kapłani Wasi i biją miłosierne serca Wasze. Bóg nas powołał na stanowisko, które wkłada na nas obowiązki ojcowskie, a sieroty Wasze, czyż mielibyśmy pominąć?

Bracia drodzy, nie raz już odzywaliśmy się do Was i prosiliśmy o łaskawą pomoc. Dziś prośbę naszą tylko powtórzyć możemy i błagamy Was: podajcie nam i na przyszłość szczodrą rękę, a za ofiary Wasze złożone w przeszłości staro-polskie szczere „Bóg zapłać!"

Życzliwy Wam w Chrystusie

Ks. Jan S. Górzyński

Prezes.

Republikański Kandydat
NA BURMISTRZA MIASTA.



ALEXANDER M. JENKINSON.

W obecnej kampanii przedwyborczej miasta Pittsburga ubiega się o nominacyę na urząd burmistrza (mayora) pan Alexander M. Jenkinson. Będzie on kandydować, gdy republikańskie prawybory oddadzą mu większość na kandydata. Prawybory te odbędą się dnia 13 stycznia i jest niemal pewność, że pan Jenkinson dostanie przeważną większość głosów na tę kandydaturę. Na to on w zupełności zasługuje, gdyż takiego właśnie jak on człowieka potrzebujemy na burmistrza.

P. Alexander M. Jenkinson, jest prawdziwym pittsburszczaninem jednym z najzdolniejszych obywateli i byznesistów, jacy się przyczynili do doprowadzenia miasta Pittsburga do stopnia przemysłowego i handlowego rozwoju, na jakim miasto nasze obecnie się znajduje.

Urodzony i wychowany tutaj, poświęcił on całe swe życie i działalność całą dla rozwoju i pomyślność naszego miasta i jest on rzeczywiście jednym z najwybitniejszych i najenergiczniejszych tutejszych obywateli. Liczy on obecnie 43 lat życia, wiek najstosowniejszy na prowadzenie trudnego urzędu burmistrza tak wielkiego miasta.

Ojciec kandydata, Richard Jenkinson, umarł w r. 1876, poczem wdowa wraz z dziećmi zamieszkała w 20 wardzie.

Pan Jenkinson ukończył szkoły niższe i wyższe w Pittsburgu, i w r. 1881 zdał świetny egzamin z tutejszej wyższej szkoły High School.

W rok po ukończeniu szkół zaczął pracować w zakładach kompanii R. & W. Jenkinson Company, założonej dawniej przez jego ojca; w dwa lata potem przyjęty został za jednego ze wspólników tej kompanii, aż w r. 1899 wybrany został prezydentem tej już wtedy ogromnej i bogatej kompanii.

W r. 1898 był on Radnym miejskim, przedstawicielem 20 wardy, a po wyjściu czasu swego urzędu już nie kandydował, gdyż wyprowadził się do innej wardy. Później został jednym z Dyrektorów Bellefield Company która zbudowała i utrzymuje wspaniały i słynny hotel Schenley Hotel.

Pan Jenkinson jest obecnie także prezydentem fabrykantów cygar na całą Amerykę (Cigar Manufacturers Association of America) jest także Dyrektorem i jednym z założycieli Spółki Wystawy Stanowej, mającej olbrzymie gmachy Wystawowe przy Point Bridge w Pittsburgu, — jest Dyrektorem banku Citizens National Bank i Union Trust Company, jest Dyrektorem i Wice-prezydentem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców i kasyerem Colonial Land Co., — co wszystko świadczy że musi być bardzo zdolnym człowiekiem i byznesistą, jeżeli wybrano go na te rozmaite urzędy w tylu bankach i innych przedsiebiorstwach.

Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, że kandydat ten posiada wszelkie zdolności na burmistrza, a że jest sam z siebie bardzo bogatym i niezależnym od żadnej polityczncj kliki, więc rzecz pewna, iż jeśli zostanie wybranym na burmistrza, to urząd swój spełniać będzie dla dobra miasta a nie dla dobra żadnej politykierskiej kliki. Dlatego zasługuje na zaufanie i na wybór.—

Gdy go przyjaciele i znajomi pytali czy mogą postawić jego kandydaturę, — odpowiedział iż jeżeli uważają go jako godnego tego urzędu to mogą go nominować, a on przyrzeka, że jeśli zostanie wybranym na urząd burmistrza, to będzie prowadzić administracyę czyli zarząd miasta w sposób uczciwy, postępowy i gospodarny, tak jak dotąd prowadzi swoje prywatne interesa i kompanie w których jest gospodarzem i urzędnikiem.

Kandydaturę jego popierają wszyscy byznesiści w naszem mieście, bo wiedzą że to człowiek zdolny a niepodległy żadnym klikom politykierskim. Wszystkim porządnym ludzim uprzykrzyły się już rządy politykierów i chcą aby rządy miasta oddane były w lepsze i pewniejsze ręce.

Jesteśmy pewni że pan Jenkinson będzie dobrym burmistrzem, i że gospodarkę miasta poprowadzi sumiennie i praktycznie na korzyść miasta a nie na korzyść wiecznie głodnej politykierskiej kliki.

Miasto nasze tak ogromne i tak przemysłowe, potrzebuje mieć burmistrzem człowieka zdolnego, uczciwego, w gospodarce doświadczonego, i człowieka z silnym charakterem, nie potrzebującego wysługiwać się politykierskim klikom, — a takim jest właśnie p. Aleksander M. Jenkinson!

Wyborcy! — Pamiętajcie stawić się jaknajliczniej na Prawybory w dniu 13ym Stycznia (po południu po 2ej) w swoich miejscach głosowania i głosujcie na Aleksandra M. Jenkinson!

Deputacya polska u cesarza.

Dnia 14go grudnia w południe przyjął cesarz austryacki w Burgu deputacyę, wysłaną przez Sejm galicyjski dla podziękowania cesarzowi za Wawel.

Deputacyę pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego, składali posłowie: Dawid Abrahamowicz, Michał Bobrzyński, hr. Wojciech Dieduszycki, Franciszek Kramarczyk, hr. Leon Piniński, Albin Rayski i hr. Stanisław Stadnicki.

Marszałek hr. Badeni wygłosił w języku polskim następującą przemowę:

"Najmiłościwszy cesarzu i królu nasz!

Na wiadomość, że wasza cesarska mość, skłaniając się do naszych dawniejszych próśb, a szczególnie do prośby wniesionej w miłościwem lecie Twego jubileuszu, raczyłeś przyjąć rezydencyę na Wawelu, tej dawnej siedzibie królów naszych, szczera radość i wdzięczność owładnęły reprezentacyę Twego wiernego kraju Galicyi wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem.

Uczucia te wzmogły się, gdy w swej dobroci i łaskawości, raczyłeś Najjaśniejszy Panie zezwolić, by ta królewska siedziba przyjęła w swe mury zabytki i pamiątki naszych dziejów i naszej kultury w tym celu, by utrzymały w żywej pamięci, pełną chwały tradycyę tego zamku. Dając wyraz swym uczuciom wybrał sejm deputacyę dziękczynną, która staje przed Tobą Najjaśniejszy Panie. Twem wielkodusznem postanowienim przyczyniłeś się Najjaśniejszy Panie do wskrzeszenia dawnej świetności zabytku pozostałego po naszych królach, a oceniając i uznając łaskawie nasze uczucia, które wśród pochodu dziejowego pozostały żywe i całe, łączysz tem samem naszą teraźniejszość i przyszłość z drogą nam przeszłością, Prosimy Cię Najjaśniejszy Panie, byś raczył przyjąć łaskawie hołd naszej trwałej wierności i najgorętszej wdzięczności swem najłaskawszem sercem, które wchodząc w potrzeby i pragnienia kraju zdobyło sobie przywiązanie i miłość wszystkich jego mieszkańców".

Na przemówienie to cesarz odpowiedział:

"Żywem zadowoleniem napełniło mnie to, że pietyzm dla starożytnego pomnika narodowego przyłączył się z przywiązaniem i miłością dla mnie i mego domu, aby mi stworzyć rezydencyę na Wawelu. Sławę jego najlepiej podniesie, że wspaniały zamek będzie odtąd dla swego kraju także schroniskiem dla sztuki kultury, w którem wszystkie dążności nanarodu powinny znachodzić zawsze odmładzającą się siłę i pełne świętości uszlachetnienie. Przepełnia mnie radością, że ten ofiarny i patryotyczny dar Sejmu mego ukochanego kraju zbliża się do urzeczywistnienia i życzę skierowanym ku temu pracom dobrego postępu. Proszę wyrazić Sejmowi me najserdeczniejsze podziękowanie za ponowne potwierdzenie zawsze okazywanej wierności dynastycznej".

Następnie rozmawiał cesarz z marszałkiem hr. Badenim o czynnościach galicyjskiego Sejmu i wyraził zdziwienie usłyszawszy, że w ostatnich 14tu dniach Sejm z takim pospiechem i wytężeniem pracował. Potem rozmawiał łaskawie z każdym z członków deputacyi. PP. Pinińskiego i Bobrzyńskiego zaszczycił dłuższą rozmową. Z prezesem Koła hr. Dieduszyckim i wice-prezesem Abrahamowiczem mówił o radzie państwa.

— Jutro jeszcze posiedzenie Izby — rzekł cesarz — a potem znowu przerwa.

— Przed nowymi wyborami — odparł Dieduszycki — wszystkie stronnictwa zabiegają o popularność, mało skutkiem tego jest nadziei wytężającej a wydatnej pracy.

Hr. Stadnickiego pytał cesarz: czy w Galicyi są już mrozy? Rayskiego: jak długo zasiada w sejmie? a Kramarzykowi, który przybył w polskim stroju włościańskim, wyraził zdziwienie, że tak dobrze mówi po niemiecku. Marszałek hr. Badeni oświadczył cesarzowi, że pan Kramarczyk bierze zawsze żywy udział w pracach sejmu i dodał, że Kramarczyk należy do tych, którzy stosują nader ostrą krytykę do sztuk teatralnych.

Po blizko półgodzinnem posłuchaniu monarcha pożegnał deputacyę.

Rossyjska „Duma państwowa".

Wypadki tygodni ostatnich, których widownią była Rossya, tak szybko postępowały po sobie i tak bardzo wstrząsały państwowemi posadami, że kwestya „Dumy państwowej" jakoś przycichła, choć byłby najwyższy już czas, aby prace przedwstępne kończono, jeśli „Duma" w oznaczonym czasie powołaną ma być do życia. Petersburgska „Ruś" dość sceptycznie zapatruje się na tę sprawę i jest tego mniemania, że „Duma państwowa" nie tak prędko będzie utworzona. Nie przypuszczamy — pisze „Ruś" — że w obecnej chwili można na prowincyi przeprowadzić jakie bądź wybory. Jeżeli przedłużać się będzie dotychczasowa na tem polu bezczynność rządu, to wszystko pójdzie ostatecznie sposobem dorywczym, ale nie organizacyjnym. Hr. Witte łudził społeczeństwo i siebie samego. Mówiono: Będzie Duma! Sam Witte chce jej. Potrzeba już tylko pomówić o tem, na jakich zasadach wybierać i kogo do „Dumy". W końcu przyszło do tego, że nie mówiono już nawet o tem, jak wybierać!

Tymczasem wybory na prowincyi są obecnie niemożliwe. Jakiś znawca stosunków sądzić może, iż po wsiach w chwili obecnej dadzą się uskutecznić wybory? Czy są np. wybory możliwe w gubernii saratowskiej, tambowskiej, czernihowskiej i w guberniach nadbałtyckich?

„Duma" jest obecnie tylko tylko cieniem chińskim na ścianie. Społeczeństwo powinno teraz odwrócić od niej oczy i spojrzeć sobie pod nogi. Najpierw trzeba w państwie utorować drogę do „Dumy" — w tem leży zadanie!

„Dumy" nie będzie tak prędko.

Bilans strat w wojnie rossyjsko-japońskiej.

Według informacyi rządowych, jak donosi "Ruś" przez cały czas wojny rossyisko-japońskiej zostało zabitych i przepadło bez wieści 1,700 oficerów i 83,000 szeregowców; ranionych było około 4,500 oficerów i 123,000 szeregowców.

Tyleż prawie opuściło szeregi z powodu choroby. Prócz tego liczba zmarłych wskutek ran i chorób wynosi 800 oficerów i 27,000 szeregowców. Ogółem tedy straty armii i floty (z wyjątkiem jeńców) wynoszą 360 tysięcy szeregowców i prawie 12000 oficerów.

MAZUREK W STYLU AMERYKAŃSKIM.

Kaśka w elę,
Wojtek za nią:
— Chcesz być w mojej
Izbie panią.

— Dla czego nie? . . .
Ino krzynę.
Spraw mi welon
I pierzynę . . .

Ino zapłać
Wprzód w parafii
I prowadź do. . . .
Fotografii! . . . .

Hu. . . . ha!

Ruszyło ich sumienie! Chcą wyrzucić łapownika z Senatu!

Pokazuje się, że jednak niektórzy politykierzy amerykańscy mają jeszcze cokolwiek wstydu i sumienia, gdyż w Albany, w stołecznem mieście stanu New York, legislatura tegoż stanu uchwaliła, aby zażądać, żeby pan Chauncey Depew, federalny senator w Waszyngtonie na stan New York, złożył ten urząd, jako tego urzędu niegodny! (Senatorów do Waszyngtonu wybiera w każdym stanie legislatura a nie naród.)

Ten Senator Depew, to stary i niezmiernie zdolny a chytry politykier, wybierany na senatora od bardzo dawna; jest on tak zdolnym politykierem że na polityce zrobił miliony, bo brał od trustów i kompanii łapówki na prawo i na lewo, do czego niedawno musiał się przyznać gdy go badano podczas rozpatrywania sprawy kompanii ubezpieczeń na życie.

Był on oddawna senatorem a zarazem był prezydentem kilkudziesięciu kompanii, banków i trustów, — i wielkiego swego wpływu urzędowego używał na korzyść trustów i kompanii a ze szkodą ludu i kraju, bo w Kongresie przeprowadzał prawa na korzyść trustów a ze szkodą ogółu. (Tak to właśnie politykierzy robią tu miliony!)

Otóż, gdy niedawno musiał się przyznać że brał często łapówki, sumienie ruszyło niektórych senatorów stanowych, i jeden z nich, senator Brackett, na posiedzeniu legislatury stanowej w Albany N. Y. dnia 3go podał Izbie następujący wniosek:

„Ponieważ niedawno cały naród został okropnie zgorszony stosunkami, jakie istniały między kompanią ubezpieczeń nu życie „Equitable" a senatorem Chauncey Depew; — ponieważ fakta, odkryte przed sądem w tej sprawie zniszczyły zaufanie narodu względem tego senatora i ponieważ są dowodem że tenże nie jest zdolnym reprezentować jak się należy ten lud w senacie, — przeto:

Uchwalono w senacie stanowym, aby Chauncey M. Depew natychmiast zrezygnował z godności i urzędu senatora Stanów Zjednoczonych".

Nad wnioskiem tym nie głosowano zaraz, gdyż kolej na to nastąpi dopiero później po głosowaniu nad innymi, wcześniejszymi wnioskami, — ale skutek już jest ogromny, bo stary „sławny" a chytry Depew, — dowiedziawszy się o tem, zrezygnował na drugi dzień ze wszystkich swoich urzędów w najrozmaitszych kompaniach, bankach i trustach!

Widać więc, że jeszcze jest trochę wstydu między politykierami. — Przytem i wyższe towarzystwo w Waszyngtonie zaczęło się odwracać ostentacyjnie od młodziutkiej żony starego senatora Depew, tak, że ta wyjechała w zeszłym tygodniu do Anglii, bo jej w Waszyngtonie było „za gorąco". To też niezawodnie przyczyniło się do tego że stary łapownik zaczyna się wstydzić swojej łapczywości.

Dobry to znak dla narodu, że jeszcze istnieje trochę opinii i trochę wstydu, — bo już też łapownictwo rozwielmożniło się okropnie w Stanach Zjednoczonych. Łapownictwo, bankructwa banków na miliony, to już nie jest uważane za kryminał, za zbrodnię, za złodziejstwo tylko za spryt, za „byzness" i zdolność przemysłową!

Arcydzieło sztuki.

P. Józef Triner, fabrykant Trineru Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina, ponownie przygotował rozsyłkę swych Kalendarzy Ściennych, które tego roku przewyższają wszystkie dawniejsze wydania. Jestto wspaniały Kalendarz składający się z dwóch ilustracyi, z których jedna przedstawia wesołą scenę z samochodem a druga piękny widok szczęścia rodzinnego. Nie możnaby znaleźć gustowniejszej ozdoby do pokoju bawialnego. Kto z naszych czytelników życzy sobie egzemplarz tego Kalendarza, niechaj pośle dziesięć centów w znaczkach pocztowych pod adresem: Joseph Triner, 799 So. Ashland ave., Chicago, Ill. Prześlijcie swe zamówienia zanim ograniczony zapas się wyczerpie.

ŻYDOWSKA ASTRONOMIA.

Żydek ciekawy chciał być astrono- [mem:
Ojciec się dowiedział, siadł na nie- [go z gromem:
„Na co tobie, głupcze, chodzić aż [po niebie?
Ja w kilku słowach wnet nauczę [ciebie:
Słońce to dukat, jemu honor wszelki,
Ono mocno świeci, bo jest magnat [wielki.
Księżyc, to dolar co się w nocy ro- [dzi.
On niby szlachcic za magnatem [chodzi.
Tych dużych gwiazdów ua firma- [ment modry,
To są mieszczanie, szylingi i kwodry.

KARNAWAŁ.

Zaczął się karnawał,
Pora skoczna taka,
Że same końcówki
Idą krakowiaka.

Że się biorą w pasy
Rym męzki i żeński
I cały wiersz rusza
Na jarmark panieński.

Na jarmark małżeński,
Taneczne herbatki
Gdzie towarem córy,
Kupcowemi matki!

. . . .

Cztery kopy pączków,
Syczący samowar —
Przy dźwiękach muzyki
Tańczy piękny towar!

Wypiłeś herbaty,
Przekąsiłeś chrustu —
Uj! jest w czem wybierać
Do miary i gustu!

Oj! jest w czem wybierać
Aż cię bolą oczy
Od tych modrych ślepek,
Złocistych warkoczy.

. . . .

Dana moja dana!
Wziąłeś pierwszą z brzegu:
Buzia molowana,
Szyjka — białość śniegu.

Usteczka różowe,
Słodkie nikiej wiśnie,
Cztery całe w sobie
Gdy się w pasie ściśnie!

Ząbki kiej perełki
W oczach djablik drzemie —
Pewnie z pod Kalisza,
Bo Jadzia jej imię!

Dana moja dana!
Wziąłeś w taniec drugą:
Gnie ci się przy boku
Kiej wierzba nad strugą!

Oczęta migocą,
Jak błędne ogniki;
Kędy spojrzeć po niej,
Same smakołyki!

Buzia kiej krew z mlekiem,
Zalatuje miodem;
Zgadujesz, że Zosia
Z pod Krakowa rodem.

Dana moja dana!
Ruszyłeś do trzeciej;
Omal, że ci serce
Z piersi nie wyleci!

Bo to i krew z mlekiem
Ale krew nie woda!
Ślepki kieby tarki,
Gębusia — jagoda!

Rączki z alabastru,
Stopki jak u dziecka,
Bo to warszawianka
Maryś mazowiecka!

Wytańczyłeś jedną,
Wyhulałeś wtórą,
Już ci siódme poty
Biją poza skórą!

Już ci we krwi gore!
W sercu wre oskoma...
Ale wybór trudny,
Więc sam idziesz doma!

Skoro po herbacie
Dadzą ciepłe danie,
Czmychasz, jakeś przyszedł —
W kawalerskim stanie!

El.

Nowy Rok w Białym Domu.

Najbardziej zapewne ze wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych, napracował się w dzień Nowego Roku prezydent Roosevelt, albowiem nietylko musiał nieborak przyjmować gościnnie rozmaitych ambasadorów i wysilać się na prawienie im komplementów, ale także musiał przyjąć choć uściśnieniem ręki blizko 10,000 (dziesięć tysięcy) gości i ciekawskich, którzy mu przyszli złożyć swe uszanowanie, — choć ani jeden na sto gości nie był tam potrzebny.

Ponieważ jednak „n o b l e s s e o b l i g e" (tutaj. „urząd ma swe obowiązki"), — prezydent przyjął wszystkich z uśmiechem i każdemu uścisnął rękę! — Proszę sobie wyobrazić: od godziny 9ej rano do trzeciej po południu prezydent nic innego nie robił tylko ściskał ręce jednemu po drugim 9,052 obywateli! . . To też niezawodnie ręka mu porządnie spuchła.

Zgadł.

— Winszuję powiększenia rodziny. Cóż syn?
— Nie.
— Córka?
— Zgadłeś pan — córka!

Przysyłajcie prenumeratę za „Wielkopolanina" a dostaniecie kalendarz ścienny.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kamionka strumiłowa.

Włościanin z Sokola, Paweł Sacharewicz, wracając w nocy, wraz z żoną Teklą z Pobużan do domu, najechał na stromy brzeg Bugu i spadł wraz żoną i wozem do rzeki. Sacharewicz zdołał się uratować, żona zaś jego utonęła. Zwłoki jej wydobyto w kilka dni z wody w oddaleniu trzech kilometrów od miejsca katastrofy.

Kraków.

W kraju naszym w kwartale od 1 lipca do końca września było pożarów 382. Szkoda obliczona na 2,125,200 koron, ubezpieczoną była tylko na 896,200 koron.

Kraków.

Telegram prezydenta m. Krakowa do „Związku Związków“ w Petersburgu w odpowiedzi na depeszę Związku, wysłaną po wiecu na cześć Mickiewicza, odczytano na posiedzeniu połączonego biura Związków, jak donoszą z Petersburga, wśród grzmiących oklasków zgromadzenia“.

Nowy Sącz.

Ku uczczeniu pamięci 250 rocznicy zniesienia oddziałów szwedzkich pod Nowym Sączem, będzie wmurowana tablica pamiątkowa w ścianie nowego gmachu kasy zaliczkowej. Dla upamiętnienia rocznicy wyda też miasto odczyt prof. Jannelego „Pogrom Szwedów 13 grudnia 1655 pod Sączem“ w osobnej broszurze, która będzie darmo między obywateli rozdaną.

Kraków.

Odroczenie zjazdu Rejowskiego. Akademia umiejętności w Krakowie, postanowiła na posiedzeniu 9 b. m. odroczyć zjazd Rejowski, który miał się odbyć w Krakowie w ostatnich dniach b. r., do jednego z miesięcy letnich przyszłego roku (1906 r.), a to głównie z powodu obecnego, wyjątkowego położenia ludności polskiej pod zaborem rosyjskim. Termin dokładny zjazdu będzie oznaczony później.

Kraków.

Dwadzieścia jeden tysięcy koron zebrano, dzięki ofiarności publiczności krakowskiej, do skarbonki odnośnej Tow. „Szkoły ludowej“, od dnia 7-go lutego 1900 do 6 b. m. Za uzyskane stąd fundusze zakupiono grunt w Leszczynach, pod Białą, i zbudowano na nim szkołę imienia Stanisława Konarskiego, która ocaliła już setki dzieci polskich od zniemczenia.

Wydatek na budowę szkoły wkrótce pokryty będzie, jednak wobec wzrastającej ciągle frekwencyi, zachodzi gwałtowna potrzeba rozszerzenia budynku szkolnego i zamienienie go z dwu na cztero klasowy, na co trzeba nowych funduszów.

Kara Boża za ojca.

Z Miklunowic w powiecie bocheńskim donoszą nam co następuje:

Dnia 16 na 17 z. m. powiesił się na cmentarzu Jan Leśniak, przewoźnik na rzece Rabie. Samobójca już dwakroć przedtem próbował odebrać sobie życie, raz na strychu swego domu, gdzie go żona uratowała, a następnie na płocie plebańskim, gdzie go odciął ksiądz. Przyczyną tej żądzy śmierci były wyrzuty sumienia, jakie ogarnęły go od czasu śmierci ojca. Ojciec jego bowiem również przewoźnik nie wychował syna odpowiednio, często razem się upijali, a później się bili. Po jednem takiem upiciu i bitce, ojciec poszedłszy na przewóz utopił się, a syn tak to przybrał sobie do serca, że od tego czasu ciągle usiłował odebrać sobie życie, aż po dwóch latach tego dokonał.

Lwów.

Zjazd stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze austryackim, odbył się we Lwowie w dniach 8 i 9 grudnia b. r. przy udziale delegatów i mężów zaufania ze wszystkich stron Galicyi i ze Szląska. W zjeździe uczestniczyło ogółem 173 osób.

Zjazd ustalił w ostatecznej redakcyi program stronnictwa, który niebawem będzie ogłoszony i wybrał komitet główny stronnictwa, w skład którego wchodzą pp. dr. Stanisław Głąbiński, dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, dr. Leonard Tarnawski, dr. Ernest Adam, Stanisław Bal, dr. August Balasits, dr. Adam Głażewski, red. Jan Ludwik Popławski, dr. Zdzisław Próchnicki, dr. Jan Rozwadowski i Wład. Turski.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Bytom.

Odbyła się tu rewizya dzieci — które chorowały na tężca karku i wyzdrowiały. Niestety pozostały ślady po tej chorobie. Z 60 dzieci, jedna czwarta utraciła mowę, słuch i ma wzrok osłabiony.

Poznań.

Germanizacya nazw polskich. Zniemczono nazwy następujących miejscowości· wieś kolonizacyjną Dziewierzewo nazwano „Lindenbrueck“. dobra rycerskie Uścikowo — „Wienieck“, wieś Cincisko — „Deutschrode“, leśnictwo Kopce — „Waldeck“.

Poznań.

W Poszczewie, w W. Ks. Poznańskiem, przy wyborach do rady miejskiej, odnieśli Polacy znowu zwycięstwo. Wybierano dwóch radnych i wybrani zostali Polacy przeszło 60 głosami podczas kiedy Niemcy otrzymali po 20 i kilka głosów. Mimo, że Pszczew znajduje się niedaleko Brandeburgii, od 30 lat żaden Niemiec nie był tamże radzcą miasta.

Ludność Gniezna.

Ze spisu ludności. W dniu 1 bm. naliczono w Gnieźnie 23,894 mieszkańców wraz z 2,528 wojskowymi. W ciągu ostatnich pięciu lat przybyło mniej więcej 10 osób na 100.

Inowrocław.

Podczas ostatniego spisu ludności, naliczono 24,540 mieszkańców, wrąz z 2,371 wojskowymi. W mieście tem stwierdzono fakt wyjątkowy, że kobiet jest mniej aniżeli mężczyzn. Kobiet naliczono 11,902, a mężczyzn 12,644.

Poznań.

Oświata na Kaszubach. W Konarzycach w powiecie kościerskim urządzono bezpłatną czytelnię ludową. Bibliotekarzem jest p. Jan Narloch. Zwracamy uwagę, że pod względem bibliotek polskich, powiat człuchowski bardzo niedomaga. Biblioteki ludowe bezpłatne przydałyby się tam w Chocynie, Ostrowitem i Młynie. Są to wszystko wsie czysto lub przeważnie polsko-kaszubskie, łaknące pokarmu rodzinnego.

Poznań.

Niebezpieczna chorągiew. Z Hamborn nad Renem donoszą bohumskiemu „Wiarusowi Polskiemu“.

Przewodniczący tutejszego Tow. św. Barbary otrzymał nakaz policyjny, w którym policya donosi, że zakazuje nosić publicznie chorągiew, na której znajduje się obraz M. B. Częstochowskiej z podpisem: „Królowo korony polskiej, módl się za nami“. Za k żde przekroczenie powyższego zakazu grozi policya grzywną 60 marek. Towarzystwo św. Barbary uda się na drogę prawną.

Poznań.

Wiec polsko-katolicki odbył się w niedzielę 10 bm., w Berlinie, a uczestniczyło w nim według „Dz. Ber.“ około 500 rodaków i rodaczek. Przewodniczył prezes ogól. kom. Kościelnego p. Władysław Berkan, który dał obszerny pogląd na ogólne położenie Polaków berlińskich w dziedzinie kościelnej, podnosząc że Komitet wysłał nowego delegata biskupiego, ks. Kleineidama dwie deputacye, które mu przedstawiły najnaglejsze potrzeby kościelne Polaków, ale delegat odprawił deputacyę z niczem. Po dłuższych obradach, zgodzono się na wniosek p. Franciszka Krysiaka i pozostawiono Komitetowi wolną rękę co do dalszych kroków przeciw systematycznym odmowom delegata biskupiego.

Poznań.

Odczyt księdza radcy Michalskiego, ściągnął do Bazaru liczną publiczność, przeważnie panie. Szanowny prelegent obrał sobie za temat wyjaśnienie, że można być uczonym badaczem, a przytem głęboko wierzącym człowiekiem, cytował wielu uczonych zeszłego wieku jak wynalazców elektryczności, astronomów, chemików i geologów, którzy przyznawali się szczerze, że wierzą.

Nawet taki uczony jak Pasteur we Francyi, przy każdej okazyi stwierdzał swą przynależność do rzywskiego Kościoła.

Szanowny prelegent w przeprowadzeniu swego tematu miał skupić całą uwagę słuchaczy i przyczynił się nietylko do ugruntowania w niejednej duszy zasad wiary, ale podniósł wysoko jej sztandar wobec tych, którzy sądzą, że rozum ma prawo górowania po nad wszystkiem, a więc i po nad tem, co ogół uważa za najświętsze.

Zebrana publiczność oklaskami podziękowała czcigodnemu księdzu prelegentowi za piękny odczyt, który i w sercach mieszkanek zakładu św. Kazimierza niewątpliwie wywoła szczerą i serdeczną wdzięczność.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Bezeceństwa socyalistów.

Pisaliśmy już o tem nieraz, że socyaliści w Królestwie Polskiem dopuszczają się wprost potwornych nadużyć względem własnego narodu. Podczas bowiem ostatnich demonstracyi narodowych, urządzonych w większych miastach Królestwa, napadali oni na procesye i znieważali kościoły i obrazy święte, które są ideałami naszego narodu, świętemi pamiątkami przeszłości.

Niedawno taki wypadek zaszedł w Ząbkowicach, gdzie podarli socyaliści sztandar z Matką Boską Częstochowską i białym orłem w kawałki, wrzucili w błoto i deptali nogami. Jeden z urzędników kolejowych, naoczny świadek tego nikczemnego zajścia, przysiągł publicznie, iż wystrzela wszystkich łotrów, którzy brali w tem udział.

Jakoż socyaliści sami zmiarkowali że zadaleko zaszli, a więc, aby poprawić swój kredyt, zmusili księdza w Grodźcu do poświęcenia czerwonego sztandaru.

W Będzinie zamówił nawet komitet socyalistyczny mszę św., aby obałamucić lud wiejski. Do kościoła na nabożeństwo chcieli wnieść czerwone sztandary, na co ksiądz nie pozwolił.

Agitatorowie socyalistów w swych przemówieniach na wiecach ludowych starają się grać na niższych instyktach ludzkich, na nienawiści, fałszują świadomie fakta, i tak obałamucają, zniepráwiają ten biedny lud roboczy, w gruncie niezły, lecz ciemny i zdemoralizowany przez opętanych agitatorów.

Lecz nie wszędzie udaje im się sztuka. W okolicach Ząbkowic chłopi poznali się od razu na socyalistach; jeden z pochodów demonstracyjnych na wieś pod takt „czerwonego sztandaru“ sprali kłonicami, a drugi w Porębie wpędzili w staw i kazali głównym warchołom pływać wraz z czerwoną płachtą, dopowiadając: „Macie bestye zapłatę za znieważanie sztandarów narodowych i Matki Boskiej!“

Zajście to jest wprost haniebnem i godnem napiętnowania i pogardy. Wara wam od ideałów narodowych!

Nam, prawdziwym Polakom obcych Bogów nie trzeba, mamy swoje programy i swoje ideały.

Wywiezienie księdza.

Bardzo ciekawe są szczegóły aresztowania i wywiezienia ks. Żaka z Piotrkowa w Krolestwie Polskiem.

Wzburzeni rewizyą, odbytą u ks. Żaka, ogólnie szanowanego i znanego z obywatelskiej działalności kapłana, włościanie ze wsi Łobudzice i sąsiednich towarzyszyli tłumnie ks. Ż., gdy tenże wybrał się do Piotrkowa, aby się poskarżyć na bezprawne postępowanie naczelnika straży ziemskiej. I oczom Piotrkowian przedstawiło się niezwykłe widowisko. Na przodzie jechał ks. Żak, a za nim ciągnęła karawana wozów i bryczek, napełnionych włościanami. Jak powiadają, było ich z górą trzystu. Naturalnie tak niezwykły, niecodzienny widok pociągnął za sobą masę ciekawych i orszak księdza zwiększył się do paru tysięcy osób, zalegających ulicę Pocztową przed gmachem zarządu gubernialnego.

Gubernator, zaniepokojony wizytą ks. Żaka w tak licznej asystencyi obszedł się z nim bardzo grzecznie i nawet w pierwszym impecie ostro skarcił zawezwanych naczelnika żandarmeryi i naczelnika straży ziemskiej za bezprawia, których się dopuścili w Łobudzicach, ale też jeszcze mniej grzecznie zachował się względem tłumnej asysty petenta. Zawezwana telefonicznie żandarmerya i drugoni, zamknąwszy z obu końców ulicę, wzięli się do rozpędzania tłumu. „Rozpędzanie“, w zamkniętej zewsząd przestrzeni, zamieniło się na tratowanie tych, co nie zdążyli schować się do bram niezbyt licznych domów krótkiej ulicy.

Po zrobieniu „porządku“ na ulicy, pozwolono wyjśź ks. Żakowi i w towarzystwie „szpicla“ udać się na stacyę w celu wyjazdu dla odbycia kary w klasztorze. Na stacyi wraz z pierwszym świstem parowozu rozległa się komenda: „draguny, razganiat' publiku!“ i na stłoczoną pod dachem hali między ruszającym pociągiem a ścianą dworca publiczność natarło trzech konnych dragonów. A publiczności tej zebrało się tłumnie i przybyli włościanie pobici i pokrajani przy zaprowadzaniu „porządków“. Po natarciu dragonów powstał zamęt okropny, pisk kobiet i dzieci i krzyki oburzonych a bezmyślnych wobec panicznym strachem ogarniętego tłumu mężczyzn, którzy usiłowali zapobiedz nieszczęściu Tylko przytomności umysłu maszynisty, który momentalnie wstrzymal ruszającą maszynę i dzielnemu wystąpieniu obecnego na stacyi oficera, który z wydobytą szablą rzucił się przeciw dragonom i powstrzymał ich natarcie, należy zawdzięczać uniknięcie strasznej katastrofy, gdyż wiele osób, poprzewracanych przez konie i naciskanych przez spłoszony tłum, wpadło pod koła pociągu.

Warszawa.

2-go stycznia.

Podczas gdy w sobotę socyaliści tutejsi ogłosili proklamacyę, w której przyznają, że zarządzenie strajku generalnego nie powiodło się z powiodło się z powodu przeszkód stawianych przez stronnictwo narodowo-demokratyczne, — wczoraj pojawiły się w różnych stronach miasta plakaty wzywające do rzezi żydów. Kto plakaty te rozlepił, nie wiadomo: żydzi w nich są oskarżeni o wywoływanie strajków i sprowadzanie nieszczęść na robotniczą klasę. Na ulicy Kaczej w dzielnicy żydowskiej znaleziono kilka bomb częścią naładowanych a częścią pustych, jakoteż dużo materyału wybuchowego i rowolwerów. Policya zamknęła ulicę, zarządziła rewizye w domach i aresztowała dużo osób

Warszawa.

3-go stycznia.

We wszystkich fabrykach tutejszych strajkują robotnicy. — Znalezione na Kaczej ulicy rewolwery, bomby i amunicya należały do klubu żydowskich anarchistów i komunistów, których członkowie terroryzowali żydowskich kupców i przemysłowców. Generał-gubernator zasuspendował organ partyi narodowo-demokratycznej, „Goniec“. Na kolei nadwiślańskiej komunikacya częściowo jest przerwaną. Socyaliści zburzyli dwa mosty i strzelali do konduktorów lokomotyw. Na kolei wiedeńskiej również jeden most zburzono. W gubernii kieleckiej rewolucyoniści zburzyli kilku domów rządowych. Na ostrowskiej gałęzi kolei nadwiślańskiej zburzyli strajkierzy stacyę Wierzbnik, a urzędnicy uciekli.

W Łodzi kilku fabrykantów próbowało otworzyć fabryki, ale do robotników strzelali strajkierzy. W Sosnowicach i Dombrowie strajkują wszyscy robotnicy kolejowi i węglowi.

W ostatniej chwili donoszą, że odkryto tu wielką fabrykę bomb, w której znaleziono 195 bomb już wykończonych i mnóstwo materyału wybuchowego.

Cło od nieboszczyka.

Pismo warszawskie donoszą, że urząd cłowy w Pontebbie wymierzył warszawskiemu przedsiębiorcy pogrzebowemu p. Swiejkowskiemu należyteść cłową za przepuszczenie ciała ś. p. Aleksandra Nellego, b. kierownika odlewni artystycznej Piusa Welońskiego, zmarłego przed dwoma laty w Warszawie, kwotę 150 lirów. — Podobna opłata nie jest praktykowaną na żadnej granicy z wyjątkiem włoskiej.

Warszawa.

Zawiązany przed 2 tygodniami „Sokół“ liczy już około 10.000 czł. Ćwiczenia odbywają się na razie w sali Towarzystwa łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej; gromadzą się tam na ćwiczenia partye po 500. Ćwiczenia są prymitywne, brak instrukcyj, nauczycieli, przyrządów, o co tamtejszy „Sokół“ zwrócił się do Związku Sokołów polskich w Galicyi.

— W teatrze odegrano z wielkim powodzeniem pierwsze dwie niecenzuralne sztuki: „Pierwiosnki“ Ujejskiego i „Powrót posła“ Niemcewicza.

— W sprawie bezrobocia pocztowo telegraficznego przybył z Petersgurga do Warszawy delegat głównego zarządu poczt, p. Kornilew, i przyniósł obietnice polepszenia bytu urzędnikom oraz służbie. P. Kornilew stwierdził, że nieprawdziwemi są wieści, jakoby urzędnicy Polacy dononywali gwałtów na urzędnikach Rosyanach, wyłamujących się z pod strajku.

Potwierdził także wiadomość, że rząd zrzekł się zamiarów rusyfikacyjnych i przyciągania na służbę w Królestwie urzędników Rosyan, wobec czego stosowane obecnie przywileje, krzywdzące Polaków, będą zniesione

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, Prest. & Treas.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. 'Phone, 2263 Grant
P. & A. 'Phone, 2204 Main

„WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
Wychodzi w każdy Czwartek.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd St., - Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków konstytucyj i t. d., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22nd St., - Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:

Za rok 1 w Stanach Zjednoczonych....... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjedn.. $2.50
Pojedyńczy numer....................... 5c.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Nietylko w Stanach Zjednoczonych polemizują polskie czasopisma czasami nawet bardzo ostro, nic w bawełnę nie owijając; — obecnie także bardzo ostro ale to niezmiernie ostro polemizują ze sobą czasopisma: ,,Polak" i ,,Gazeta Polska", wychodzące w Kurytybie, Brazylii. — Ostro ale przyzwoicie wyraża się ,,Polak" w swej polemice, — czego o Gaz. Pol. powiedzieć nie można. — Rzecz idzie o to, że ,,Polak" potępia niemczenie polskich szkół w owej okolicy, niemczenie prowadzone przez jakiegoś niemca księdza, który choć nosi nazwisko polskie Trzebiatowskl, jest niemcem i niemczy polskie szkoły w swej okolicy. Za dzielną obronę polskości na dalekiej brazylińskiej obczyźnie, można ,,Polaka" tylko pochwalić. — Kto by z Rodaków w Stanach Zjednoczonych chciał sobie zaprenumerować to interesujące czasopismo tygodniowe z dalekiej Brazylii, to adres jego jest jak następuje: ,,Polak w Brazylii" caixa-postal No. 122, Curityba, Parana, Brazil. South America.

* * *

Nadchodzi znów pora Obchodów patryotycznych w pamięć Styczniowego powstania. Nasi niektórzy mówcy znów będą piorunować na szlachtę i magnatów polskich, że żyli bardzo zbytkownie. Ci sami oratorowie nie wspomną wcale przytem, bo nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że tu w Ameryce ,,na wolnej ziemi Waszyngtona", jest dziś więcej i to daleko gorszych magnatów, niż byli magnaci w dawnej Polsce. Tacy n. p. magnaci jak Carnegie, Vanderbilt, Morgan, Rockefeller i inni, trzęsą rządem Stanów Zjednoczonych gorzej niż rządem w Polsce trzęśli dawni nasi magnaci. — Tacy magnaci, jak Carnegie, Vanderbilt, Schwab i Sp. mają w New Yorku pałace za budowę których popłacili od 5 do 8 milionów dolarów, czyli od 40 do 64 miliony złotych polskich!... Król trustu stalowego, C. Schwab, wprowadził się na Gwiazdkę do nowego pałacu, który go tylko pięć milionów kosztował!

Polscy magnaci nie wyrzucali takich sum bajońskich na budowanie pałaców, — lecz wydawali je na budowę fortec i twierdz własnych i na wysztyftowanie dziesiątków tysięcy wojska przeciw turkom i tatarom. — Nie wszędzie i nie wszyscy magnaci zasługiwali na potępienie.

* * *

I tu w Ameryce podlegamy cenzurze.

,,Kuryer Ohioski" pisał niedawno:

Komuż nieznana cenzura pism w starym kraju, krępująca wolność pisanego słowa, a płatająca pa om wydawcom tamtejszych pism nieraz pism nieraz bardzo dotkliwe, pod względem moralnym i finansowym figle.

Tu w Ameryce wydawcy gazet wolni są co prawda od cenzury urzędowej bo ,,ta Ameryka to wolny kraj" i wolno każdemu pisać co i jak chce, by tylko nie przekroczył granicy tej wolności, tj. nie wszedł w kolizyę z ustawami pocztowemi, zabraniającymi przesyłki pism nieprzyzwoitych, niemoralnych lub ogłoszeń loteryjnych.

Polscy wydawcy pism nie są wolni jednak od cenzury, wprawdzie nie rządowej, ale prywatnej, która często dotkliwie daje się we znaki ich kieszeniom.

Jakiś tam kumoter z kumotrem pokłócili się przy szklance piwa lub tym podobnej okazyi i jeden z adwersarzy zaszczycił pismo, którego krótszy lub dłuższy czas był abonentem, sążnistą korespondencyą, w której przeciwnikowi nawymyślał co się wlazło. Redaktor, korespondencyę, jako omawiającą sprawy prywatne, rzucił do kosza, a w kilka dni otrzymał list od korespondenta z wymyślaniami, no i z odmową gazety.

To lub owo towarzystwo urządza jakąś zabawę, o której według mniemania członków towarzystwa, pismo miejscowe ex-officio i gratis obowiązane jest donieść swym czytelnikom. Jeśli tego nie uczyni, lub co gorsza poważy się skrytykować urządzających w niewłaściwym czasie, może być pewnym, że mu ubędzie kilku abonentów.

Jakiś dygnitarz zaściankowy popełni ś.... a gazeta o tem doniesie, już straciła w nim abonenta.

Jeśli po przedstawieniu amatorskiem, danem przez jakie towarzystwo, redaktor nie umieści przychylnej recenzyi, bez względu na to, jak amatorzy i amatorki grali, źle czy dobrze, to może być również pewny straty kilku abonentów w osobach aktorów a czasem i ich familiantów.

Rzecz prosta, że o komplementarnych biletach na wszelkie zabawy i przedstawienia jakie dostają koledzy polsko-amerykańskich redaktorów tak tu jak i w kraju niema mowy. Pod tym względem nasz ogół jest wielce konserwatywny.

REWOLUCYA W ROSSYI.

— Jak podle bezwstydnymi są moskale, dowodzi znów nowy fakt, jaki się wydarzył w Petersburgu. — Oto, admirał Rożestwienski pobity na łeb na szyję przez flotę japońską pod Tsu Szima, gdzie haniebnie stracił całą russką ,,*niezwyciężoną*" flotę, i dostał się do niewoli, — ogłosił dnia 2go w dzienniku urzędowym "Nowoje Wremia" list swój o tej bitwie, w którym przebieg i skutek owej bitwy przedstawił w takiem świetle, jak gdyby to on tam był zwycięzcą!...

Na podobną bezczelność zdobyć się może tylko moskal! Co jeszcze powiększa podłość i Rożestwieńskiego i rządu moskiewskiego, to to, że list ten wprzód przedstawiony był ministrowi marynarki i ten go ogłosić pozwolił. Widać, że takiemi podłemi bredniami i kłamstwami rząd chce lud okłamać i chce w lud wmówić, że to nie japońcy pobili moskalów, ale moskale japońców. — W tym samym liście ogłasza ten moskal, że podczas tej bitwy flota angielska czatowała w pobliżu aby się rzucić na flotę russką gdyby ta pobiła japońską flotę.

Przez ten zarzut rząd chce obruszyć ludność rossyjską na anglików. Swoją porażkę Rożestwieński nazywa "nieszczęśliwym wypadkiem" a nie przegraną!

Płock, Polska, dnia 3go stycznia. — Władze gmin włościańskich w tej okolicy nie chcą prowadzić ksiąg gminnych urzędowych w rossyjskim języku tylko w polskim; nie chcą też płacić podatków, więc te wybierane są przez wojsko.

— Pabjanice, Polska, dnia 3go. — Zabito tu dziś w nocy naczelnika żandarmów (prefect of police).

— Wiedeń 3go stycznia. — Z Petersburga donosi telegram, że bardzo niepokojące wiadomości nadeszły z Krasnojarska w Syberyi.

Rewolucyoniści zajęli miasto, wymordowali garnizon, powiesili gubernatora i naczelnika policyi na latarniach, zajęli rządowy budynek, w którym znaleźli $60,000,000 (?) i poprzecinali druty telegraficzne.

— Petersburg, 3go stycznia. — Położenie w prowincyach bałtyckich jest jeszcze krytyczne. Wojsko w Rewalu. Mitawie i Rydze energicznie tłumi powstanie. Pewnego naczelnika stacyi, który się wzbraniał wysłać pociąg z Orłowa, powieszono.

W Rydze 300 robotników uzbrojonych w rewolwery i pałasze napadło na oddział dragonów zatrudnionych czyszczeniem koni; 11 dragonów zostało zabitych a 14 ranionych, ale dragoni zebrali się i zaczęli strzelać do napastników, z których 8 zabili Potem wojsko otoczyło powstańców.

Reprezentantowi prasy oświadczył Witte, iż bezpodstawne są pogłoski, jakoby nalegał na cara, by jak najspieszniej ogłoszono konstytucyę. — Powiedział: ,,dopóki nie zbierze się duma, opieram się na manifeście z 30 października i ani krokiem nie ruszę ani naprzód ani wstecz. Rząd czyni, co zdoła by jak najspieszniej zwołać dumę".

— Perm, 3go stycznia. — Chłopi na ogromnym obszrze dóbr hrabiego Stroganowa, onegdaj na zgromadzeniu postanowili podzielić pomiędzy siebie znaczniejszą część tych dóbr w sposób zupełnie pokojowy. Wysłali do hrabiego formalne uwiadomienie, jaką część dóbr zamierzają jemu pozostawić.

— St. Petersburg, 4go stycznia. — W odpowiedzi na żądania cudzoziemców, którzy wystosowali do rządu podanie o wynagrodzenie strat, poniesionych przez ostatnie zaburzenia, urząd spraw zagranicznych rossyjskich oświadcza, że cudzoziemcy nie mają żadnych praw do żądania odszkodowania, gdyż ruch ten był zwrócony przeciw rządowi a nie cudzoziemcom, którzy w tym wypadku muszą dzielić losy poddanych.

Rząd rossyjski jako dowód, przytacza rewolucyę polską, z roku 1863 i komunę francuzką, po których to ukończeniu ani Rossya ani Francya nie płaciły żadnych odszkodowań cudzoziemcom.

Ostatnią rewolucyę w Rossyi nie można porównać z ruchem chińskim albo tureckim, który był zwrócony jedynie tylko przeciwko cudzoziemcom, zamieszkałym tak w Chinach, jak i Turcyi.

— New York 4go stycznia. — Specyalny telegram do "World" donosi z Petesrburga o nieudanym zamachu na życie cara. Kilku oficerów z artyleryi, którzy mieli tworzyć osłonę cara, atesztowano. Kierownikiem zamachu miał być być student Wassilew, syn profesora petersburskiego uniwersytetu, a pomagał mu drugi student Altowski, syn radcy sądowego w stolicy carów. obu aresztowano. Zamach odkryto niemal jeden dzień przed jego wykonaniem. Jeden z oficarów artyleryi zgubił plan pałacu w którym mieszka car z rodziną, który to plan znalazł oficer dyżurny.

Podejrzenie zaraz padło na owego oficera artyleryi, którego zaraz aresztowano, a przy badaniu oficer ten wyjawił całą tajemnicę, co pomogło rządowi aresztować wszystkich członków sprzysiężenia.

— Londyn, 4go stycznia. — Do "Central News" donoszą z Petersburga, że powstanie nadbałtyckie upada, a gen. Orlow przywrócił już porządek w północnej Kurlandyi. Natomiast ze wschodniej Rossyi nadchodzą alarmujące wieści. Linia kolejowa Samara-Złotoujść jest w rękach rewolucyonistów. W całej Syberyi trwają gwałtowne rozruchy, a zerwane połączenia telegraficzne powiększają jeszcze niepewność.

Od Liniewicza niema żadnej odpowiedzi. Krążą pogłoski, że większa część armii mandżurskiej opanowała koleje i stała się panąi całej wshodniej Syberyi. Pogłoski te utwierdza fakt, że kolej syberyjska nieczynna, tylko w Omsku odbywa się bardzo zresztą nieprawidłowy ruch lokalny.

— St. Petersburg, 4go stycznia. — Witte przyjął wczoraj deputacyę żydowską. W rozmowie Witte oświadczył, że ma pewne doniesienia, jakoby pieniądze zbierane w Angli i w Ameryce, były przeznaczone na broń i rewolucyę a nie na pomoc dla cierpiących głód żydów.

Delegacya zaprotestowała, ale Witte zagroził jej, że jeśli żydzi nadal wytwarzać będą ferment w kraju, nie otrzymają żadnych ulg, i nadal traktowani będą nie jako obywatele, ale jako zło, którego zdusić nie można ani wyrzucić, ale krępować jest koniecznem.

— Warszawa, 4go stycznia. — Rząd obawiając się powstania w Polsce, sprowadził do Łodzi, Warszawy i innych miast polskich liczne bandy czarnych sotni, by te wywołały rzeź żydów i tem zterroryzowały łączną pracę wszystkich organizacyi polskich. Jednakowoż plany rządowe chybiły celu.

Polacy w całem Królestwie zorganizowali się znakomicie. W Łodzi, gdy czarna sotnia zaczęła rabować sklepy, 50 tysięcy uzbrojonych robotników wyległo i rozbiło oddziały rosyjskich rabusiów. Samoobrona ta jest obecnie w Polsce tak potężną, że nawet władze zaczynają jej ulegać.

Wczoraj w Warszawie zakończono strajk i urzędownie zrzeknięto się na razie myśli o zbrojnem powstaniu, odkładając je na chwilę ogólnego wybuchu rewolucyi w Rossyi. Tymczasem postanowiono się zbroić i organizować.

W całej Polsce, we wszystkich urzędach postanowiono używać tylko języka polskiego. Dlatego w wielu miejscowościach gubernii płockiej władze zamknęły sądy.

Podatku także po wsiach nie chcą płacić, wobec czego władze przy pomocy wojska ściągają pieniądze. W Łodzi strajkuje jeszcze 64 tysiące robotników. W Pabianicach zastrzelono wczoraj prefekta policyi, a w Piotrkowie zasztyletowano 2 żandarmów, którzy chcieli przeszukiwać domy i konfiskować broń.

— Berlin dnia 4go stycznia. — Wiadomości nadeszłe z kraju zakaukazkiego, opiewają, że miejscowa ludność zbuntowana, jest uzbrojona w dobrą broń odtylcową, sprowadzaną z Anglii przez Turcyę, i że wygnała ztamtąd wszystkich rossyjskich urzędników.

— W Odessie na stacyi kolejowej skonfiskowała policya kilkaset pak towarowych, w których było 40,000 rewolwerów i dostateczna ilość do nich strzeliwa (amunicyi).

— Pomiędzy bronią, jaką policya w Moskwie zabrała ,,powstańcom" znajdowały się między innemi i trzy armaty maszynowe, sprowadzone z Anglii.

— Petersburg, dnia 5go. — Pięć tysięcy robotników zajęło fabryki Prowodnika, — oszańcowali się w niej i stoczyli krwawą walkę z wojskiem, — które bombardowało fabrykę z armat. Około 100 osób padło trupem, 1000 osób zabrała policya do więzienia a reszta uciekła.

— Petersburg, dnia 5go. — Car moskiewski i niemiecki cesarz Wilhelm wysyłają do siebie codzienniе kuryerów, którzy się spotykają w Eydkunach. Wilhelm doradza carowi, aby nie ustępował carowi, lecz aby siłą zgniótł powstańców.

— W Kurlandyi bierze górę wojsko, które morduje powstańców. W Tukum padłą trupem 580. — Ile wojska padło trupem rząd nie donosi.

— Petersburg, dnia 6go. — Ponieważ nad linią kolei syberyjskiej są wszędzie bunty na przestrzeni 1800 wiorst wiorst, — przeto car ogłosił tam stan wojenny.

— Paryż dnia 6go. — Kokowcow, dawniejszy minister finansów w Rossyi przybył tu celem zaciągnięcia pożyczki w summie 800 milionów franków. Premier Rouvier po naradzeniu się z bankierami oświadczył, że pozyczki moskale we Francyi nie dostaną.

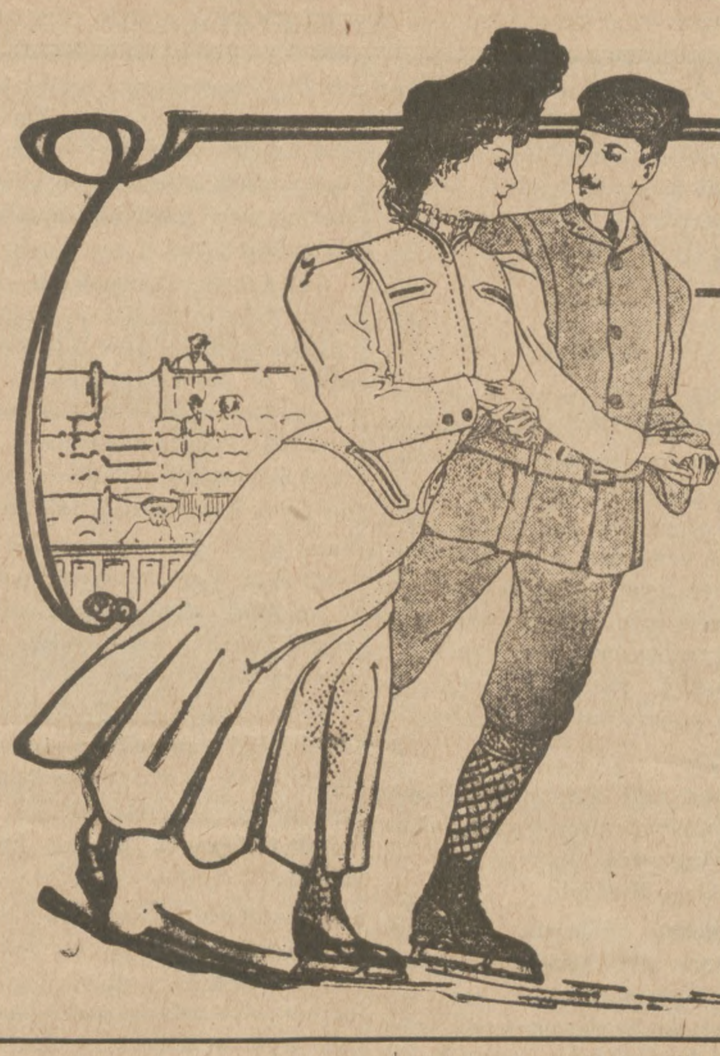
— Paryż dnia 7go. — Tutejsze dzienniki socyalistyczne piszą, że jak się obecnie dowiedziano, to wielki książe Alexy, główny admirał i minister floty podczas ostatniej wojny, zmarnował 3 miliony dollarów na podarki dla pewnej aktorki, zamiast te pieniądze wydać na potrzeby wojenne.

— Odessa, dnia 8go. — Szykuje się tu nowa rzeź żydów.— Napady morderce na policyę i na wojsko powtarzają się co noc prawie.

— Petersburg dnia 9go. — Donoszą tu z Kurlandyi, że rewolucya się wzmaga.

— Nowominsk, dnia 10go. — Zabity ten został naczelnik policyi Junackiewicz.

— Lepel (?) Litwa d. 10go. — Oddział włościan, uzbrojony tylko w kije, rzucił się na pułk żołnierzy, gdyż dowódca przysięgał, że się ich kule nie będą imać. Gdy jednakże wojsko dało ognia, — padło trupem kilkunastu chłopów.



Ze Świata.

W Europie zanosi się na wojnę między Francyą a Niemcami o to, które z tych państw ma wziąść w ,,opiekę" kraj Morocco w Afryce. Niemcy i Francya gromadzą wojska nad wspólną granicą, — a tak samo gromadzi wojsko nad swą granicą: Szwajcarya i Belgia, gdyż oba te państewka znajdują się obok możliwego terenu wojny. Dnia 16 stycznia ma się odbyć w Algeciraz w Hiszpani, narada przedstawicieli mocarst nad tą sprawą marokońską, a Niemcy grożą, że jeśli nie zostanie im przyznaną ,,opieka" nad krajem Morocco, tylko Francyi, — natenczas Niemcy zrobią sobie sprawiedliwość orężem. — W oczekiwaniu jakichś ważnych wypadków, Stany Zjednoczone wysłały swą flotę na wody marokońskie. — Ameryka, Anglia i Rossya, trzymają w tej sprawie stronę Francyi, która już ma ów kraj w "opiece" całkowicie.

— Stany Zjednoczone wysyłają dużo wojska na Filipiny, wrzekomo dla tego, aby bronić swych obywateli w Chinach, lecz właściwie aby mieć siłę przeciw Japonii bo handlarze i politykierzy amerykańscy ciągle wmawiają w rząd amerykański, że Japonia czyha na Filipiny.

— Na wyspie San Domingo pobity został exprezydent Morales, po zaciętej bitwie jaką jego stronnicy stoczyli z "wojskiem" rządowem. W tej morderczej bitwie murzyńskiej miało zginąć 60 żołnierzy i aż 5 jenerałów! (Tam co dwudziesty żołnierz to jenerał! Boso tam chodzą jenerałowie, ale mają ostrogi.)

— W kraju Ekuador (Equador) w południowej Ameryce także wre rewolucya o stołek prezydyalny. Jakiś półkownik Teran chce zostać prezydentem, więc zebrałbandę bosej hołoty i wypowiedział wojnę prezydentowi Garcia.

— W operetkowej rzeczypospolitej Panama, która za amerykańskie dollary oderwała się od swego ojczystego kraju Kolumbii, — ma się na rewolucyę. — Tam znów Indyanie szczepu San Blas oświadczyli, że nie uznają rządu Panamy i że wracają pod opiekę ojczystego kraju Kolumbii. Zacni ludzie!

— W północnych prowincyach Japonii panuje straszny głód. Około miliona ludzi muszą się żywić korzonkami i mieloną korą drzewną.

— We Francyi odbędą się dnia 16go stycznia ogólne wybory. Obierać będą także prezydenta na przyszłe siedem lat.

Składki na Chleb dla głodnych w Królestwie Polskiem.

Z przeniesienia	$128.17
p. Jan Izydorczyk z W. Va.	1.00
Parafia św. Cyryla i Metodego z Hartford, Conn., za pośrednictwem proboszcza ks. Łozowskiego	$50.00
Powtórna ofiara z parafii polskiej z Ambridge Pa. za pośrednictwem proboszcza ks. Kubackiego	$18.75
p. Julian Łączyński	50
p. Ignacy Rochowicz	50
Razem	198.92

Red. Wielkopolanina.

Hartford, Conn.

Hartford, Conn., dnia 2go Stycznia 1906.

Szanowny Panie!

Parafia ŚŚ. Cyryla i Metodego, z Hartsord, Conn., posyła $50.00 na chleb dla gołdnych w Krótestwie Polskiem.

Proszę o łaskawe pokwitowanie w "Wielkopolaninie".

Życząc Panu szczęśliwego Nowego Roku pozostaję z szacunkiem

Ks. S. L. Łozowski.

Ambridge, Pa.

Ambridge, Pa., d. 7go Stycznia 1906.

Szanowny Panie!

Polacy w Ambridge dodają do swojej ofiary na ubogich braci w w Ojczyźnie $13.75
Niedawno dali 66.57

Razem dali.... $85.32

Z uszanowaniem
Ks. Jan Kubacki.

Kolektorami byli:
Piotr Olbryś,
Adam Kałczyński,
Andrzej Chmielewski.

Kucharz pyta pani po sprzeczce z mężem, co zrobić na kolacyę? Pani zirytowana: — Zgotuj sto dyabłów! Kucharz: — To dla państwa, ale co mam zgotować dla służby?

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
S. Ciemielewski, Sekr. Protok.
Andrzeł Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasye.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, }
And. Ratajewski, } Opiek. Kasy.
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

ST. CIEMIELEWSKI,
3219 Dickson Street,
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI.
335 Hancock St., 13 Ward,
PITTSBURG, PA.

Sprawozdanie.

Sprawozdanie z posiedzenia zarządu centralnego Unii śgo Józefa z dnia 7 stycznia 1906 r.

Na posiedzeniu tem następujący członkowie zostali przyjęci do Unii śgo Józefa.

do Gr. 2. Kazimierz Szymański, do gr. 4. Szczepan Włódarek i Adam Marcinkiewicz, gr. 12 Jakób Siedlarz, gr 14 Franciszek Para, gr. 16 Antoni Gąsiorowski, Jan C. Lubiński, gr. 18 Bronisław Poniewasz, gr. 22 Andrzej Dytmer i Floryan Wojciechowski, gr. 23 Leen Zagórski, gr. 24 Jan Januszko i Józef Grata.

Uwaga!

Szanowni Bracia! Wiadomo wam, iż 16 stycznia 1906 odbędzie się Sejm się Sejm Unii św. Józefa w parafii Najśw. Rodziny w Pittsbuagu, Pa., tylko parę dni oddziela od Sejmu i oby Bóg Wszechmocny błogosławił nam na tym Sejmie, abyśmy mogli pracować dla dobra Unii. Szanowni Delegaci, którzy na tym Sejmie będziecie reprezentować swe grupy, proszę was, abyście, zanim na Sejm przybędziecie, wzięli informacye od swych grup czego oni żądają i coby lepiej było do uradzenia dla dobra Unii. Po drugie: gdy się zejdziem w hali sejmowej, powinniśmy wszyscy zgodnie i jednomyślnie pracować i radzić; miłość Braterska powinna być wśród nas, a gdy zgodnie i z miłością Braterską na Sejmie IX Unii św. Józefa będziemy pracowali, to pewny jestem że praca nasza i rada Sejmowa przyniesie owoc stokrotny dla Unii śgo Józefa.

Kreślę się ze szacunkiem w imieniu całego Zarządu

St. Ciemielewski, sekr. prot.

ZAWIADOMIENIE.

W przyszłą Niedzielę tj. 14 Stycznia odbędzie się posiedzenie Tow. Husarów Pułaskiego gr. 25 Unii śgo Józefa o godzinie 2 po południu, dla ważnej sprawy do załatwienia proszę aby wszyscy Husarzy jak jeden stawili się na to posiedzenie.

Z uszanowaniem
St. Ciemielewski, sekr.

Spis Delegatów na Sejm IX. Unii św. Józefa.

Delegaci na Sejm IX Unii św. Józefa w Pittsburgu są następujący:

Z grupy I.: Ludwik Szatkowski, Władysław Mielcuszny, Ignacy Kuczyński, Jan Kulisieński. Antoni Jaworski, Jakób Sonefeld i Franciszek Kujawski.

Grupa II.: Jan Świtała.

Grupa III.: Nie przysłała jeszcze nazwiska swego Delegata.

Grupa IV.: Marcin Dembiński, Tomasz Lipiński, Jakób Strzelecki, Marcin Grzędzicki i Fr. Szynkowski.

Grupa V.: Andrzej Gawroński i Fr. Burek.

Grupa VI.: Tomasz Polański i Filip Kanarkowski.

Grupa VIII.: Józef Walkowski.

Grupa IX.: Ign. Szczepański i Felix Szarejko.

Grupa XI.: Nie wysłała jeszcze nazwiska swego Delegata.

Grupa XII.: Antoni Wnorowski.

Grupa XIV.: Andrzej Cabon.

Grupa XV.: Jan Zygiełło i Wawrzyniec Handzlik.

Grupa XVI.: Jan Hareński, Józef Tomaszewski, Wojciech Hareński, Jakób Nakielski, Leon Tocha i Jan Lipiński.

Grupa XVII.: Jan Brączkowski.

Grupa XVIII.: Piotr Skorupski.

Grupa XIX.: Niewysłała jeszcze nazwiska swego Delegata.

Grupa XXII.: Stanisław Szoszorek.

Grupa XXIII.: Niewysłała jeszcze nazwiska swego Delegata.

Grupa XXIV.: Felix Watychowicz.

Grupa XXV.: Józef Kruczkowski.

Z szacunkiem
St. Ciemielewski, sekr. prot.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się Braci Tow. Ryc. Św. Michała No. 1. przy par. Św. Stanisława Kostki, aby się stawili jak jeden mąż na posiedzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 14 stycznia zaraz po nabożeństwie. Obecność członków jest pożądaną z powodu iż są ważne sprawy do załatwienia. Jeżeliby kto jeszcze z Rodaków nienależał do żadnego Towarzystwa, a ma zamiar wstąpić do jakiego, to niechaj przyjdzie na posiedzenie Tow. Ryc. św. Michała Archanioła No 1. przy par. św. Stanisława Kostki, a będzie po bratersku przyjęty. Bliższe szczegóły mogą być załatwione na posiedzeniu. Bracia Rodacy, nie zwlekajcie ani godziny czasu, tylko wstępujcie do towarzystw, które należą do Unii Świętego Józefa, do której też należy Tow. Ryc. św. Michała Archanioła No. 1, bo niewiecie dnia ani godziny co się z wami może stać. Wczasie choroby Tow. Rycerzy św. Michała Archanioła No. 1. wypłaca chorobowego $5 tygodniowo, a w czasie śmierci ojca żywiciela, dzieci i żona otrzymują pośmiertne i nie potrzebuje się kołatać po obcych domach.

Więc Bracia Rodacy, hura do Towarzystwa Rycerzy św. Michała Archanioła No 1. przy kościele św. Stanisława Kostki.

Kreślimy się z szacunkiem
Franciszek Wysocki, prez.
Józef Ksiciński, sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Gw. Ryc. św. Antoniego, że w przyszłą Niedzielę dnia 14 stycznia odbędzie się nasze posiedzenie miesięczne o godz. 4 po południu w hali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie mają się stawić na to posiedzenie, ponieważ odbędzie się głosowanie na nowy zarząd na przyszły rok, także jest wiele innych ważnych spraw do załatwienia.

Z szacunkiem
Joz. Kaniecki, sekr.
Ig. Szczepański, prez.

Sprawozdanie

z posiedzenia Tow. Ryc. św. Michała Archanioła No. 1 przy par. św. Stanisława Kostki.

Posiedzenie to odbyło się dn. 10 grudnia w niedzielę, o godzinie 2 po południu w hali parafialnej św. Stanisława Kostki. Zarazem na posiedzeniu tem został wybrany nowy zarząd na rok 1906. Następujący zostali wybrani: Fr. Wysocki, prezes; P. Skonieczny, wice-prezes; J. Ksiciński, sekr. protokułowy; Fr. Wdzięczkowski, fin. sekr.; J. Świtała, kassyer; Opiekunowie kassy: Jan Wieczorek I, Jan Wasielewski II; Opiek. chorych: Stanisław Stawski; F. Czarnecki marszałek; Zarząd Wojskowy składa się z następ. J. Owczarzewicz major; F. Wróblewski kapitan; J. Wasielewski porucznik I.; S. Stawski porucznik II.; A. Kwiatkowski do sztandaru wojskowy; Józef Ksiciński I, Kazimierz Szymański II, F. Wdzięczkowski III, do chorągwi kościelnej.

Towarzystwo Rycerzy św. Michała No. I. przy parafii św. Stanisława Kostki założone już oddawna, bo jest już blizko 25 lat jak egzystuje. Jest to jedno z najstarszych i najliczniejszych Towarzystw w Pittsburgu i jest na dobrych podstawach i należy do Unii św. Józefa jako grupa No. II. Więc kto czuje jeszcze ducha narodowego i ma ochotę zostać prawdziwym polskim żołnierzem zarazem rycerzem św. Michała Archanioła i nosić piękny mundur żołnierski niechaj przyjdzie na posiedzenie tegoż Towarzystwa a będzie przyjęty po bratersku. Posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w hali par. Św. Stanisława Kostki.

Z polecenia Zarządu.
Józef Ksiciński, sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Mityng Tow. Św. Antoniego ze Sharpsburga przypada w niedzielę 14-go stycznia, 1906, zaprasza się wszystkich członków ażeby byli obecnymi na owym mityngu, który odbędzie się w hali zwykłych posiedzeń.

Z bratniem pozdrowieniem.
Jan Zygiełło, sekr. pr.
W. Hanzlik, prez.

Myśli i zdania.

Niektórzy ludzie obchodzą się z moralnością jak z suknią, którą można zrzucić lub przerobić, jeśli nam jest niedogodną.

Patrząc na innych, kładziemy czarne okulary; patrząc na siebie różowe.

Życie jest tylko jedną chwilą, ale ta chwila wystarczy do stworzenia rzeczy nieśmiertelnych.

Złe towarzystwo podobne jest do woni tytuniu: każdy kto z niem przebywa, musi niem trącić.

AMERYKA.

Filantropia na ulicy.

New York 2go stycznia. — Dwie elegancko ubrane panie i trzech panów zajechało przed restauracyę w chińskiej dzielnicy przy Mott ulicy i wysiadło z automobilu. Jeden z panów trzymał pod pachą baczkę, napełnioną srebrnymi pół-dolarami.

Idąc ku skwerowi Chattham, towarzystwo rozdawało każdej obogo wyglądającej osobie srebrne sztuki pieniędzy. Automobil podczas tego jechał wolno z tyłu.

Przechodnie w dząc, że nieznajomi filantropiści dają srebrne półdolarówki, osaczyli ich kompletnie i wyciągali ręce po "jeszcze". Ekscentryczna piątka doszła już pod dom nr. 100 przy Bowery ulicy. Tutaj powstał taki natłok, że musiała uciekać prędko do automobilu, bo różne włóczęgi byliby ją rorerwali.

Kto był tymi filantropami — niewiadomo; w każdym razie pochodzili oni z zamożnej sfery.

Amerykanka i mąż jej indyanin.

Sioux City, Ia., 2go stycznia. — Allie Blackhawk, po jednorocznem pożyciu ze swoim mężem indyańskim — powróciła do domu rodziców i odjechała wraz z nimi do Kalifornii. Allie z domu panna Hart, przyjechawszy na terytoryum indyańskie, poznała Blackhawk'a, który ją odrazu polubił i poślubiła go sekretnie, bez powiadomienia nawet rodziców.

Dowiedziawszy się wreszcie o tem dr. Hart, pojechał do córki, prosił ją i perswadował, aby porzuciła Blackhawk'a — poczem groził nawet, lecz wszystko nic nie pomogło. Razu jednego Indyanie chcieli go zabić, gdy próbował unieść z sobą Allie. Dopiero teraz po roku, namyśliła się powrócić do rodziców. Blackhawk odprowadził ją i jej ojca na stacyę kolejową, pożegnał ich i nie robiąc wcale wyrzutów żonie — wrócił znów do swego dawnego indyańskiego życia.

Okropna, nikczemna zbrodnia.

Boise, Idaho, 2go stycznia. — W sobotę wieczorem o godzinie 6:40 został zamordowany w mieszkaniu swem na przedmieściu Caldwell, Frank Steunenberg, były gubernator tego stanu. U drzwi głównych jego domu położono bombę dynamitową w ten sposób, że eksplodować musiała, gdy drzwi się otworzą.

Wskutek wybuchu, nieszczęśliwemu zostały oderwane obie nogi i żył on jeszcze 20 minut po wypadku. Sprawcy nieznani; zachodzi podejrzenie, że byli to członkowie osławionej szajki dynamiciarzy "Cour d'Alene", których on w czasie swego urzędowania zawzięcie ścigał. — Władze miejscowe i stanowe, z gubernatorem Goodingiem na czele, uczynią co zdołają aby winnych odkryć i ukarać.

Zmarły liczył lat 44, był gubernatorem przez dwa termina od r. 1897 do 1901; a pozostawia wdowę i troje dzieci.

Czystość wody w wodociągach.

St. Louis, Mo., 2go stycznia. — James Brooks, woźnica szpitalny o mało nie połknął jadowitego węża w swoim domu pn. 3523 South Tenth ulicy. Chcąc napić się wody, odkręcił kurek od rury wodociągowej, napełnił szklankę i począł pić. W tem jego żona krzyknęła okropnie, wyrwała mu szklankę z rąk i pokazała w niej małego jadowitego węża.

Gad był zielonego koloru, długości 6ciu cali. Brooks odniósł węża do szpitala, gdzie oświadczyli znawcy-lekarze, że takiego okazu nie widzieli jeszcze w St. Louis.

Długowieczność.

Kittaning, Pa., dnia 8go stycznia. — Niedaleko ztąd w miejscowości Gohenville, w gminię Wayne township, zmarła dziś staruszka Krystyna Houser, licząca blizko 102 lat życia.

Urodziła się ona dnia 4go września 1804 roku w Ligonier Valley, Armstrong Couty, — a w Gohenville mieszkała ciągle przez 95 lat, do końca swego życia.

— W miejscowości Sebring, w stanie Ohio umarła dnia 9go staruszka Mary Greenhouse, licząca lat 106.

Urodziła się ona w miejscowości Apollo, Pensylvania i tutaj też przewieziono jej zwłoki i pochowano.

— W miejscowości Coopers Creek, niedaleko miasta Parkersburg w W. Virginia umarła w tych dniach staruszka, Anna Mace, w wieku lat 105.

— W szpitalu murzyńskim w mieście Filadelfii zmarła dnia 7go stycznia murzynka Maru McDonald, licząca 135 lat wieku. Widziała ona w dziecięcym swym wieku Washingtona podczas wojny o niepodległość w latach 1777 ym i 8ym.

23 górników zabitych.

Bluefield W. Va. 5 stycznia. — W kopalniach węgla Coaldale and Coke Company, wydarzyła się dziś gwałtowna eksplozya, wskutek której 23 górników straciło życie a 18 boleśne odniosło rany. Jest to już trzecia eksplozya na polach węglowych znanych tu w Pocahontas.

Powodem wybuchu były gazy, które zapaliły się od lampki górnika i płomienie w jednej chwili objęły całą kopalnię Natychmiast pospieszono z pomocą nieszczęśliwym, ale dopiero w parę godzin udało się zdusić płomienie. Gdy wreszcie dostano się do wnętrza kopalni tylko 18tu udało się uratować górników, i to wstanie bardzo mało budzącym nadziei, a 23 ciał zwęglonych spoczywało na dnie szybu.

Pomiędzy ofiarami eksplozyi jest 2 polaków, 3 słowaków i 1 węgier, a reszta to amerykanie.

Zderzenie się pancerników.

Norfolk, Virginia, dnia 8go stycznia. — W zatoce i przesmykach Hampton Roads zderzyły się dzić dwa terpedowce amerykańskie: Worden i Lawrence. Worden został mocno uszkodzony, ale z załogi nikt życia nie stracił.

— New York dnia 7go stycznia. — Leżąca w górnej zatoce nowojorskiej eskadra wojenna Stanów Sjednoczonych otrzymała wczoraj rozkaz zmiany pozycyi. Silny wiatr wraz ze śniegiem utrudnił bardzo należyte zrozumienie sygnałów i dwa okręty Kentucky i Alabama zderzyły się tak silnie, że Kentucky musiał odejść do zakładów reperacyjnych w Brooklynie.

Ilu jest katolików w Stanach Zjednoczonych.

Milwaukee, Wis., 7go stycznia. — Ze zestawienia „Katolickiego Przeglądu" wychodzącego w Milwauke wypływa, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się 12.657,944 katolików, czyli 189,151 więcej niż w roku zeszłym. Ogólna liczba księży katolickich, zakonnych i świeckich wynosi 14.484, czyli o 627 więcej od przeszłego roku.

Na całe Stany Zjednoczone jest jeden delegat papiezki, jeden kardynał, 14 tu arcybiskupów, 90 biskupów i 21 opatów. Większość jest księży świeckich, gdyż 10.789, — księży zakonnych różnych reguł jest 3.695. Kościołów katolickich jest w Stanach Zjednoczonych 11.814, o 427 więcej niż w roku zeszłym. Seminaryów duchownych jest 86.

Do katolickich szkół parafialnych uczęszcza 1.066,207 dzieci, o 35,000 więcej niż w roku zeszłym. Szkół parafialnych znajduje się 4.281. Jeśli się doda także katolickie ochronki, to 1.229,668 dzieci uczęszcza do katolickich zakładów.

Wyższych zakładów naukowych jest w Stanach Zjednoczonych, 860 a ogólna liczba dobroczynnych instytucyi katalickich dosięgła niemal tysiąca, gdyż jest ich 997.

Trzęsienie ziemi.

Dość znaczne trzęsienie ziemi dało się uczuć dnia 7 stycznia o pół do siódmej wieczorem w stanach: Missouri, Kansas i Nebraska, o czem donoszą z miast Kansas City, St. Joseph, Topeka, Lincoln i td.

W niektórych domach powy wracane zostały talerze i inne sprzęty domowe, ale z ludzi nikt uszkodzenia nie poniósł.

Poświęcenie Polskiego Kościoła w New Bedford, Mass.

(Opis tej uroczystości podajemy w tłumaczeniu z nadesłanego nam łaskawie miejscowego angielskiego dziennika „Evening Standard" — Red. Wielkopolanina).

Nowy, rzymsko-katolicki kościół polski, pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wystawionej przy ulicy Front, między ulicami: Coggeshall i Beethe str. — został uroczyście poświęcony w niedzielę przez Najprzewiel. ks. Williama Stang, biskupa z Fall River.

Uroczystość ta, będąca bardzo ważnym faktem w historyi rozwoju naszego miasta, jest też najważniejszem wydarzeniem w historyi rozwoju tutejszej polskiej kolonii; przyniosła ona sławę Polakom i dzielnemu ich Pasterzowi, księdzu Edwardowi A. Umińskiemu, — bo nietylko że w krótkim czasie wielkich dokonali rzeczy ale i przy tej uroczystości świetnie wystąpili.

Przed rozpoczęciem ceremonii kościelnych odbyła się po mieście publiczna parada, w której udział wzięło dużo Towarzystw polskich, przystrojonych w malownicze mundury. W paradzie brał udział i sam biskup i liczne duchowieństwa w powozach.

Marszałkiem głównym pochodu był p. Józef Mikołajczyk; za nim postępowała kapela Union National, zotem Towarzystwo M. B. Częstochowskiej, Tow. Jana III Sobieskiego z Tauton, Mass., Tow. Sokół polski i inne.

Pochód przeszedł ulicami: Acushnet, Weld, Pleasant, Union, Purchase i z powrotem przez Weld i Acushnet do kościoła plebanii gdzie kiskup poświęcił obraz M. Boskiej sprowadzony z Rzymu. Ztąd jechał do kościoła biskup powozem a w innych powozach jechali: ks. Cassidy, kanclerz z Fall River, — ks. Fr. Chałupka z Webster, Mass. — ks. Brady, ks. Umiński, ks. Kwiatkowski i inni.

Po umieszczeniu obrazu w wielkim ołtarzu, biskup Stang dopełnił obrzędu poświęcenia kościoła, który na zewnątrz i na wewnątrz pięknie się przedstawia. Wnętrze kościoła wykończone jest na biało, a okna są kolorowe i siedzeń jest w ławkach na 750 osób.*

Chór miejscowy pod przewodnictwem p. Aleksandra Piotrowskiego wykonał piękne śpiewy. Summę celebrował ks. S. Chałupka. Biskup przemówił krótko po angielsku, winszując ks. Umińskiemu i parafianom tak piękndgo kościoła.

Potem wygłosił dłuższe polskie kazanie ks. B. Kwiatkowski, proboszcz z Jersey City.

W nauce swej Wny mówca najprzód wytłumaczył znaczenie uroczystości, a w dalszym ciągu mowy przypomniał zebranym pobożność dawnej Polski i Jej możność i potęgę; — dla których my dzić słusznie szczycić się możemy żeśmy Polakami. Szczycić się z tego możemy i powinniśmy, gdyż żaden inny naród nie uczynił tyle dobrego innym narodom co Polska! — Polska była spichlerzem całej Europy, — państwo pruskie tak nas dziś prześladujące, powstało ze ziem danych przez polskiego księcia Konrada Krzyżakom z których wyrośli książęta a potem króle pruscy. — Obroniliśmy Austryę a nawet całą Europę przed Turkami pobitymi pod Wiedniem przez Sobieskiego; Francyi pod Napoleonem oddaliśmy do wojsk jego kwiat naszego narodu; Litwie daliśmy wiarę chrześcijańską; długie wieki byliśmy Europie puklerzem i obroną przed nawałą tatarską i turecką. — Za to wszystko odpłaciła nam Europa czarną niewdzięcznością i dziś wrogowie chcą nas zniszczyć, lecz Polska żyje, czego jednym z licznych dowodów jest żywotność nasza nawet tu na obczyźnie.

Mowa ta patryotyczna wielkie sprawiła wrażenie, — a cała ta uroczystość pozostanie pamiętną w sercach tutejszej Polonii na długie lata.

Ofiary na Polskie Sierotki w Emsworth.

Na chrzcinach u państwa Kozłowskich, na Soho (na wniosek pp. Józefa Tuliszewskiego i Władysława Ziółkowskiego).

Józef Kozłowski z żoną	50
Aleksander Pogunski	20
Wacław Olkowski	20
Wład. Tabiszewski	25
Frenk Rajczyk	25
Szczepan Kozłowski	50
Władysław Kozłowski	20
Paweł Zeliński	75
Ewa Milkoska	75
Juliana Radec	50
Józef Kowalski	15
Max Milian	50
Feliks Adaszewicz	25
Adam Koniecki	50
Michał Uszarzewicz	25
Józef Tuliszewski	25
Jan Tabiszewski	25
Józef Szczesny	25
Władysław Ziółkowski	25
Frank Tabiszewski	25
N. N.	55
Razem	$7.55

SPRAWOZDANIE

Sekretarza Finansowego z dwóch lat, t. j. od Sejmu VIII 17-go Stycznia 1904 r. do Sejmu IX 16go Stycznia 1906 r.

No. Grupy	Nazwisko Grupy.	Wpłac. do kasy Unii	Um. z n. gr. Męż.	Niew.	Nieul. chorb.	Wybrała z kasy Unii	Nowi Członko.	Liczba Członków.
1	Bractwo św. Józefa z Pittsburga, Pa..	9,272.59	7	4	1	$6,000.00	21	329
2	Ryc. św. Michała Arch. No. I z Pittsburga..	845.35	3	2	1	2,500.00	3	25
3	Strzelcy św. Jadwigi No. I. z "	421.43	—	—	—	...	4	15
4	Br. św. Franciszka Xawerego "	3,751.29	4	2	—	3,500.00	17	141
5	Br. św. Walentego "	2,011.79	3	1	—	2,500.00	10	63
6	Br. św. Wojciecha z Braddock, Pa	765.93	—	—	—	......	2	29
7	Br. św. Stanisława K. z Carnegie, Pa	109.70	1	—	—	750.00	1	—
8	Ryc. św. Michała No. II. Pittsburga	366.13	—	—	—		9	19
9	Gw. św. Antoniego "	1,153.12	1	—	—	750.00	8	37
11	Br. św. Jerzego z Duquesne, Pa.	387.78	—	1	1	500.00	1	14
12	Bractwo św. Antoniego z Homestead, Pa.	669.55	—	—	—		4	24
14	" św. Stanisława Kostki z Crabtree, Pa	691.06	—	—	—		16	30
15	" św. Antoniego Pad. z Sharpsburga, Pa...	765.14	1	—	—	750.00	9	27
16	" św. Józefa z gór z Pittsburga, Pa......	6,930.33	9	1	1	7,000.00	24	253
17	" św. Stanisława B. i M. z Mammoth	1,019.61	—	1	—	250.00	15	40
18	Strzelcy św. Jadwigi No. II. z Pittsburgu.	394.32	—	—	—	......	2	12
19	Ryc. św. Kazimierza Kr. z New Kensington	274.73	—	1	—	250.00	6	15
20	Br. św. Władysława Kr. z Wheeling, W. Va..	11.00	—	—	—	....	1	—
21	Br. św. Stanisława K. z Carnegie	250.19	—	—	—	......	—	—
22	Ryc. św. Michała No. III z Pittsburga.	133.00	—	—	—	......	3	13
23	Br. św. Stanisława K. "	128.12	—	—	—	......	15	17
24	Br. św. Stanisława B. i M. z Boswell, Pa.	152.08	—	—	—	......	29	28
25	Huzarzy Pułaskiego z Pittsburga	33.95	—	—	—	......	8	8
26	Pojedyńczy Członkowie	43.75	—	—	—	......	—	1
	Razem	$30,581.94.	28.	13.	4.	24,750.00.	208.	1,140.

Wyszczególnienie dochodu z 1904 i 1905 r.

Z podatku miesięcznego wpłynęło do kasy	$2,652.40
Z assesmentu	24,621.08
Z wstępnego	203.00
Na Organ	2,649.00
Za Dyplomy	89.50
Za Konstytucye	28.50
Za odznaki (167 sztuk) po $1.38 jeden	230.46
Podatek Federacyjny..	108.00
Razem	$30,581.94
Bilans z roku 1903	5,871.80
Razem	$36,453.74

Wyszczególnienie Rozchodu z roku 1904 i 1905.

Pośmiertnego wypłacono	$23,875.00
Za kalectwo i Nieuleczalną chorobę.	875.00
Abonament	2,657.60
Za sprawozdania finansowe	157.40
Pensya Zarządu, wydatki sekretarzy, złote stęple i podróż komisyi	483.30
Wydatki Sejmu VIII	98.50
Ofiara na Ochronkę czyli procent od pieniędzy z roku 1903	156.26
Bióro, papier. koperty, 2000 Aplikacyi i Mandatów	64.50
Podatek do Kasy Federacyi	54.05
Koszta del. Kongresu w Pittsburgu	49.00
Razem	$28,470.61

Zestawienie.

Ogólna suma	$36,453.74
Rozchód	28,470.61
W kasie pozostaje	$7,983.13
Procent od $5000.00 wypożyczonych na Ochronkę	400.00
Procent od pieniędzy u Kassyera L. Bucholca	40.00
Wartość odznak (120 sztuk)	165.60
Unii św. Józefa majątek wynosi	$8,588.73

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kasy żelaznej	8.259.29
" " pośmiertnej	100.99
" " federacyi	62.85
Wartość odznak (120)	165.60
Razem	$8,588.73

UWAGA! — Assesment z podatkiem miesięcznym, Organem i Federacya wyniósł w dwóch latach tj. 1904 i 1905 jak następuje:

Od członka ubezpieczon. na $750.00—$29.40
" " " na 500.00— 21.45
" " " na 250.00— 12.31

To jest podatek za rok i 8 miesięcy.

Z uszanowaniem
A. Kaźmierski, sekr. finansowy Unii św. Józefa.

My niżej podpisani zbadaliśmy książki finansowe z dochodów i rozchodów z dwóch przeszłych lat po dokładnem obliczeniu znaleźliśmy wszystko w porządku i zgadza się z powyższem sprawozdaniem. Co stwierdzamy własnoręcznym podpisem:

Jan Maron, prezydent
Paweł Szałkowski, wice prezydent
St. Ciemielewski, sekr. prot.
Leopold Bucholc, kasyer

Józef Grabowski,
A. Ratajewski,
Wład. Szeląg, opiekunowie kasy.
A. Szramowski, marszałek.

Z uszanowaniem
A. Kaźmierski, sekr. finansowy.

Sprawozdanie Finansowe

Kasy Pośmiertej Unii świętego Józefa za miesiąc Grudzień roku 1905.

DOCHÓD.

Bilans z Listopada	$7,680.78
Dochód w Grudniu	757.00
Razem	$8,437.78

ROZCHÓD.

Pośmiertne za żonę P. Skoniecznego	$250.00
Abonament za Grudzień	127.60
Za sprawozdanie finansowe	19.60
Pensya Zarządu Unii i wydatki sekr.	53.70
Za podróż komisyi do Washingtonu Pa.	3.75
Razem	$ 454.65
W kasie pozostaje	7,983.13

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kasy Żelaznej	$7,819.29
" " " pośmiertnej	100.99
" " " Federacyjnej	62.85
Razem	$7,983.13
Procent za 2 lata od $5,000.00 wypożyczonych na polską ochronkę	400.00
Procent od pieniędzy, które znajdują się u kasyera	40.00
Razem	$8,423.13

Na miesiąc Styczeń jest do skolektowania:

Pośmiertne za Bartłomieja Czutkowskiego z grupy XVI	750.00
Pośmiertne za Jana Brzuszkiewicza z grupy VIII	750.00
Razem	$1,500.00

Unia liczy obecnie 1106 członków ubezpieczonych na 750.00
" " " 19 " " " 500.00
" " " 15 " " " 250.00

Razem.... 1140 członków.

Opł. od człon. ubez. na $750, 1,35, p.m. 10c. org. 10c. raz. 1.55c.
" " " " " 500, 90c, " 10c. " 10c. " 1.10c.
" " " " " 250, 45c, " 10c. " 10c. " 65c.

Z szacunkiem
A. KAŹMIERSKI,
sekretarz finansowy.

PLACÓWKA,

POWIEŚĆ

BOLESŁAW PRUS (ALEKSANDER GŁOWACKI.

(Powieść współczesna, opisująca jak zacny polski wieśniak jest najepszym stróżem polskiej ziemi, jak silnie jej się trzyma i jak nierad ją niemcom oddaje, choć oni zapłaciliby mu jaknajdrożej.)

(Ciąg dalszy.)

— Jużci nie dobrze — zaszemrały baby.

— No, zeźlił się, bo mu konie ukradli — wtrącił jeden z chłopów.

— Konie mu się i tak nie wrócą, a co dwie dusze zgubił, to zgubił! — krzyknęła starsza z bab.

— Od Niemców tego się nauczył! . . . . — dodała druga.

— Sumienie go będzie gryzło do śmierci! — rzekła trzecia.

Grochowskiemu było coraz markotniej, więc odezwał się:

— I... nie tyle go ta Ślimak wygnał ile on sam rwał się, żeby wytropić złodziejów co nam konie kradną..

I brzydko choć nieznacznie spojrzał na Jaśka Grzyba, który, odzerknąwszy mu, odciął:

— Tak będzie z każdym, co się nadto za koniarzami ugania. Ich nie połapie a sam zginie.

— Przyjdzie i na nich termin — rzekł Grochowski.

— Nie przyjdzie, bo jakieś pary sprytne — odparł Jasiek Grzyb.

— Da Bóg, że przyjdzie — upierał się Grochowski.

— Nie gadajcie tak głośno, bo i was kiedy okradną — zaśmiał się Jasiek.

— Może i okradną, ale niech Boga proszą, żeby na mnie twardy sen spuścił.

W czasie tej rozmowy ztrażnik odszedł do kancelaryi, pisarz gminny z wielką uwagą oglądał nieboszczyków a wójt krzywił się jakby pieprz gryzł. Wreszcie odezwał się wskazując na sanie.

— Trza chyba tych nieszczęśników odrazu zawieźć do sądu. Tam je naczelnik, je felczer i niech se robią z niemi co wypada.....

— Jedź stójka — zwrócił się do właściciela sani — a ja was z pisarzem dogonię. Pierwszy też raz zdarzyło mi się, żeby w gminie tak zamarzli...

Właściciel sani poskrobał się w głowę ale musiał słuchać. Wreszcie do sądu było ledwie parę wiorst. Wziął więc lejce do ręki i zaciął konie, sam obok zanek idąc piechotą i nie bardzo oglądając się na swoich pasażerów. Wraz z nim poszedł sołtys i jeszcze jeden chłop, który miał w sądzie sprawę o zepsucie wiadra. Strażnik, widząc, że już ruszyli, wybiegł z kancelaryi i dopędził ich konno.

W tym czasie, kiedy wójt z gminy wyprawiał do sądu nieboszczyków, powiat ciupasem odsyłał gminie „głupią Zośkę". W parę miesięcy po zostawieniu dziecka na opiece Owczarza, Zośka dostała się do więzienia. Za co? — jej nie było wiadomo. Zarzucano jej włóczęgowstwo, żebraninę, nierząd, zamiar podpalenia i po odkryciu każdego nowego występku, przeprowadzono ją z więzienia do arezztu, z aresztu do więzienia, z więzienia do szpitala, ze szpitala znowu do aresztu i tak przez cały rok.

W wędrówkach tych Zośka zachowywała się całkiem obojętnie. Tylko, gdy przeprowadzono do nowego lokalu, przez kilka pierwszych dni troszczyła się: czy dostanie robotę? Następnie wpadała w apatyę i większą część doby przesypiała albo na tapczanie, albo pod tapczanem, albo w korytarzu, albo na podwórku więziennem. Zresztą było jej to wszystko jedno.

Niekiedy budzila się w niej tęsknota do swobody i myśl o porzuconem dziecku, a wówczas wpadała w furyę. Raz w takim stanie nie jadła przez cały tydzień, drugi raz chciała się obwiesić na chustce, a za trzecim razem o mało nie podpaliła więzienia.— Oddano ją więc do szpitala i wyleczywszy zastarzałą ranę w nodze, po upływie kilku miesięcy (w ciągu których poznała parę nowych więzień), odesłano ją do miejsca urodzenia pod dozór.

Szła tedy Zośka z powiatu do rodzinnej ziemi, pod opieką dwu chłopów, z których jeden niósł o niej pismo, a drugi mu towarzyszył.

Szła tedy gościńcem mając na jednej nodze but, a na drugiej sandał, a na grzbiecie dziurawą sukmanę, a na głowie chustkę jak rzeszoto. — Ani silny mróz, ani widok znanej okolicy nie wywierały na niej żadnego wrażenia. Patrząc przed siebie, nie wiadomo na co, podkasała sukmanę, wysunęła się przed swoich dozorców i szła tęgim krokiem, jakby jej do domu było spieszno. Gdy nadto wybiegła naprzód, wówczas dozorca wołał za nią: a co tak lecisz? — Wówczas zatrzymywała się i stała jak słup na gościńcu, dopóki znowu jej iść nie kazano.

— Musi że ona już zupełnie głupia.... — rzekł jeden z towarzyszących jej chłopów, ten co niósł o niej pismo z powiatu.

— Taka zawdy była, choć do prostej roboty nie najgorsza — odparł drugi, który Zośkę znał oddawna, bo pochodził z tej samej wsi.

I znowu poczęli rozmawiać o czem innem. Do kancelaryi gminnej nie było dalej jak wiorsta i z poza śnieżystego wzgórza już przeglądały ciemme kominy chałup, kiedy naprzeciw Zośki i jej dozorców ukazał się konny strażnik, a za nim sanki ze zwłokami Owczarza i dziecka. Zośka wciąż idąc naprzód, wyminęła korowód, ale dozorcy, spostrzegłsy tak niezwykłe widowisko, zatrzymali ją i poczęli rozmawiać z sołtysem.

— O la Boga! — zawołał jeden — a cóż to za nieszczęśnik?

— Owczarz, parobek Ślimaka — odparł sołtys. Zośka! — zwrócił sią do konwojowanej — a dyć to twoja dziewucha z Owczarzem.

Zośka, zbliżywszy się do sani poczęła zrazu obojętnie przypatrywać się zwłokom. Powoli jednak spojrzenie jej nabrało ludzkiego wyrazu.

— Co na nich padło? — rzekła.

— Zmarzli.

— Czegoż oni zmarzli?

— Bo ich Ślimak wygnał z domu.

— Ślimak?.... Ślimak wygnał z domu?... — mówiła, przebierając bezmyślnie palcami. — Jużci to Owczarz, a to... musi że moja dziewucha?.... Moja!.... ino trochę od tych czasów urosła... Słyszał kto żeby zaś takie dziecko zamrozić?... No prawda, że jej odrazu zły koniec był sądzony... Jak mi Bóg miły, tak to moja dziewucha!... Patrzajta się? .. Moja dziewucha, no — i utrupili ją...

Chłopi. kiwając głowami, przysłuchiwali się gadaniu Zośki, Wreszcie odezwał się sołtys:

— Trza nam w drogę, bywajcie zdrowi. Jedźta kumie Marcinie.

Kum Marcin, zebrawszy lejce, podniósł w górę bat, a w tej samej chwili Zośka poczęła wsiadać na sanie do nieboszczyków.

— Co ty robisz? — krzyknął dozorca i schwycił ją za sukmanę.

— Przecie to moja dziewucha! — zawołała Zośka rwąc się na sanki.

— Cóż z tego, że twoja — rzekł sołtys — tobie inna droga, a jej inna....

— Moja dziewucha... moja dziewucha! — poczęła krzyczeć Zośka, trzymając się sani.

Konie nagle ruszyły i Zośka padła na śnieg; ale schwyciła się za płozy i sanie pociągnęły ją za sobą.

— O nie waryowałabyś! — zawołał dozorca i pobiegł za Zośką z sołtysem i swoim towarzyszem.

— Moja dziewucha! dajcie mi moją dziewuchę! — krzyczała szalona, nie wypuszczając płozów.

Chłopi chłopi ją oderwali, a sanie ruszyły. Chiała podnieść się i biedz za dzieckiem, ale jeden z dozorców przykląkł jej na nogach drugi, schwycił za ramiona.

— Cóż ci z tego głupia? — perswadowali — przecie dziecka nie ożywisz...

— Moja dziewucha!... Ślimak ją zamroził!... Bodaj go Bóg skarał!... Bodaj on tak zmarzł! — krzyczała Zośka, wyrywając się dozorcom.

W miarę jednak oddalania się sani, głos jej cichnął, sina z gniewu twarz przybrała barwę miedzianą, a blaski oczu przygasły.

W końcu uspokoiła się i wpadła w zwykłą apatyę. Gdy zaś i szmer odjeżdżających ucichnął, podniosła się ze śniegu i obojętna, tęgim krokiem poczęła iść ku gminnej kancelaryi, czasami tylko ciężko wzdychając.

— Już zapomniała — mruknął chłop, niosący za nią papiery.

— Inny raz to najlepiej głupiemu na świecie — odparł jego towarzysz.

Poczem zaś obaj umilkli, przysłuchując się skrzypiącemu pod nogami śniegowi.

ROŹDIAŁ X.

Strata koni niemal do obłędu doprowadźiła Ślimaka. — Wprawdzie zbił, skopał i wygnał z domu Owczarza, ale to jeszcze nie wyczerpało jego gniewu. Duszno mu było w izbie, więc wybiegł na dziedziniec i chodził po nim wzdłuż i wszerz blady, z zaciśniętemi pięściami, z krwią nabiegłemi oczyma, upatrując z podełba na czemby mógł wywrzeć zemstę.

Przypomniał sobie, że trzeba krowom rzucić paszy. Wszedł do obórki, potrącił stworzenia, a gdy jedno z nich, zatrwożone, udep ało go w nogę, schwycił widły i bez miłosierdzia pobił obydwie krowiny. Potem jak bez pamięci wybiegł za stodołę, a zobaczywszy zwłoki Burka, skopał psa, już twardego jak drewno, klnąc na czem świat stoi.

— Żebyś ty psie nasienie, z cudzej garści chleba nie pożądał, nie straciłbym ja koni. Gnij tutaj i cierp do wiosny potępiona bestyo! — rzekł mu na zakończenie i jeszcze raz kopnął aż pękło w zamarzniętem zwierzęciu.

Wróciwszy do izby ciskał się tak, że pieniek obalił. Jędrek widząc to parsknął śmiechem, a wówczas Ślimak, zdjąwszy rzemienny pas, zaczął walić nim chłopaka, aż ten wlazł pod ławę i krwią się zalał.

Chłop mimo to jeszcze pasa nie zapiął. Chodził po izbie z rzemieniem w ręku, czekając rychło odezwie się żona, żeby i ją skatować. Kobieta jednak milczała, niekiedy chwytając się ręką za okap komina, jakby jej sił zabrakło.

— Co się taczasz? — mruknął chłop. — Nie wywietrzała ci jeszcze wczorajsza wódka?

— Coś mi nie dobrze — odparła cicho żona.

Ślimak zastanowił się i przepasał rzemień.

— Cóż ci? — spytał.

— Takie mi czarne pręgi stają w oczach i szumi w uszach.. O! może to tak w izbie piszczy? — mówiła bezładnie, ukazując rękoma.

— Nie chlej wódki, to ci nie będzie szumieć — oburknął Ślimak i wyszedł znowu na podwórek, spluwając.

Zdziwiło go, że kobieta nie odezwała się za ciężko pobitym Jędrkiem. Ponieważ jednak gniew znowu uderzył mu do głowy, więc nie mając już kogo bić, porwał siekierę i zaczął rąbać drzewo.

Rąbał prawie do wieczora w jednej koszuli, nie jedząc wcale obiadu. Zdawało mu się, że tu u nóg jego, leżą ci, co mu konie ukradli; więc rzucał się jak wściekły, aż mu drzazgi, a nawet polana wylatywały nad głowę; rozsypując się po dziedzińcu.

Nareszcie omdlały mu ręce, zabolał krzyż, a koszula przemokła od potu; jednocześnie gniew go opuścił.

Wróciwszy do chałupy, w pierwszej izbie nie zastał nikogo. Zajrzał do alkierza. Ślimakowa leżała na łóżku.

— Co ci to? — spytał.

— Trochę mnie rozebrało — odparła kobieta, jak obudzona ze snu. — ale to nic.

— Na kominie wygasło.

— Wygasło? — powtórzyła. Ciężko podniosła się z pościeli i z niemałym trudem na nowo rozpaliła ogień do wieczerzy.

— Widzisz!... — rzekł Ślimak, z uwagą przypatrując się żonie. — Zgrzałaś się wczoraj w karczmie, a potem wypiłaś wody z żydowskiej kwarty i jeszcześ se w drodze rozpięła katankę. Zaziębiło cię widać.

— Nic mi nie będzie. — odparła opryskliwie. — Może nawet lepiej jej się zrobiło, bo odegrzała obiad i dała im go na kolacyę.

Jędrek wyszedł z kąta i wziął łyżkę do ręki, ale zamiast jeść, tak płakał, że Ślimakowi zrobiło się przykro. Matka jednak nie zważała na jego łzy i potknąwszy bylejako naczynie poszła spać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

†

A. M. D. G.

Roczne Sprawozdanie Finansowe

PARAFII SW. STANISŁAWA KOSTKI,

W PITTSBURGU, PA.

od 1 Stycznia 1905 r. do 1 Stycznia 1906.

Proboszcz	X. CEZAR TOMASZEWSKI, C. S. Sp.
I Wikaryusz	X. ANTONI RACHWALSKI, C. S. Sp.
II Wikaryusz	X. MICHAŁ RETKA, C. S. Sp.
III Wikaryusz	X. MICHAŁ SONNEFELD, C. S. Sp.
Nauczycielki	SIOSTRY NAJŚW. RODZINY Z NAZARETU.

Komitet Kościelny
na lata: 1906, 1907, 1908.

Prezydent, p. Józef Grabowski,
Wice prezydent, p. Michał Bombich,
Sekretarz, p. Michał Posłuszny,
I p. Antoni Drożyński,
II p. Michał Drożyński,
III p. Benedykt Łapiński,
IV p. Kazimierz Brzozowski,
V p. Augustyn Lewandowski,
VI p. Kazimierz Filipowski,
VII p. Ignacy Górecki,
VIII p. Franciszek Gallant,
IX p. Józef Józefkowicz.

Marszałkowie
na rok 1906.

Prezydent, p. Jan Śniadach,
Policyant I. p. Leon Klajnowski,
Policyant II. p. Fr. Kujawski,
P. Antoni Maćkowski,
P. Józef Krauza,
P. Jan Żygowski,
P. Jakób Bajaczyk,
P. Stanisław Pawlak,
P. Marcin Rzóska,
P. Piotr Grzywacz.

Kolektorzy Miesięczni:

I Dystrykt od 1 — 16 ulicy, Penn ave.	p. Antoni Kosiński, sekretarz, p. Stanisław Kulkowski, kasyer
II Dystrykt od 16 — 21 ulicy Penn ave	p. Jakób Bajaczyk, sekr. p. Marcin Kołtuniak, kasyer,
III Dystrykt, od 21—27 ulicy, Penn ave	p. Jan Wieczorek, sekretarz, p. Jan Maćkowski, kasyer,
IV Dystrykt, od 27—28 ulicy, Pen ave.	p. Ludwik Kulikowsi, sekretarz, p. Jan Żygowski, kasyer,
V Dystrykt, od 28—29 ulicy, Penn ave	p. Julian Jankowski, sekretarz, p. Jakób Barański, kasyer,
VI Dystrykt, od 29—33 ulicy, Penn ave	p. Józef Gryniewicz, sekretarz, p. Jan Wysocki, kasyer,
VII Dystrykt, Soho	p. Teofil Rydziński, sekr. p. Ignacy Dąbrowski, kasyer,
VIII Dystrykt, Allegheny (a)	p. Maciej Jeżewski, sekr. p. Jan Kalkowski, kasyer,
IX Dystrykt, Allegheny (b)	p. Bolesław Gronkowski, sekretarz, p. Andrzej Kowalkowski, kasyer,
X Dystrykt, Woods Run	p. Józef Wiermański, sekr. p. Stanisław Mika, kasyer.

PARAFIA.

Liczba familij w parafii	1300
" dusz w parafii	8000
" Komunii św. Wielkanocnych	4950
" Spowiedzi i Komunii św. w ciągu roku	26,000
" chrztów	515
" ślubów	163
" pogrzebów dorosłych	50
" pogrzebów dzieci	212
" dzieci w szkole chłopców	340
" dzieci w szkole dziewcząt	385
" Sióstr Nauczycielek	13

DOCHÓD.

Kolekta w kościele	$9,416.00
Ławkowe	1,359.00
Miesięczna kolekta	5,798.70
Składka szkólna	2,687.00
Z Cmentarza	2,215.00
Procent od Depozytów, za Msze św. i t. d.	2,353.00
Dzierżawa starej plebanii	420.00
Kolekta na sieroty	1,898.70
Kolekty Dyecezyalne	388.91
Razem	$26,536.31

ZABEZPIECZENIE OD OGNIA.

Na 5 lat, tj. od 8go Września 1904 do 8go Września 1909.

Kościół zabezpieczony na	75,000.00
Szkoła zabezpieczona	32,000.00
Stara plebania	2,000.00
Nowa plebania	15,000.00
Dom na Cmentarzu	500.00
Razem	$124,500.00

ROZCHÓD.

Pensya Proboszcza	$1,000.00
" Wikaryuszy i inni księża	2,115.00
" Sióstr Nauczycielek	2,760.00
" Organisty	880.00
" Kościelnego	495.00
Kalkanista i wydatki chóru	251.95
Grabarz	525.00
Utrzymanie w porządku cmentarza	157.55
Zabezpieczenie od ognia	31.20
Taxy	773.54
Zwyczajne wydatki kościoła, t. j. opał, światło, świece, wino do mszy św., zamiatanie i t. d	1,612.21
Zwyczajne wydatki szkoły	636.05
Kancelarya, opa i światło w plebanii	379.21
Na Sieroty	1,898.70
Nowe sprzęty kościelne	685.06
Nowe sprzęty w szkole, w domu Sióstr i schody ogniochronne	1,637.98
Nowe sprzęty w plebanii	117.32
Reperatura kościoła	261.16
" szkoły i domu Sióstr i malowanie	817.59
Kolekty Dyecezalne wysłane	1,098.91
Procent od Hipoteki	3,484.44
Razem	$21,617.87

ZESTAWIENIE.

Bilans z roku 1904	$1,562.05
Dochód w roku 1905	26,536.31
Razem	$28,098.36
Rozchód w roku 1905	21,617.87
Zostało na opłacenie długu	$6,480.49
Pozostało w kasie kościelnej	1,222.04
Długu odpłacono	$5,258.45
Dnia 1go Stycznia 1905 r. dług wynosił	67,530.63
Odpłacono w roku 1905	$5,258.45
Dług dnia 1go Stycznia 1906	$62,272.18
W kasie pozostało	1,222.04
Dług 1go Stycznia 1906 r.	$61,0 0.14

POSIADŁOŚĆ.

A. Nieruchoma (oceniona przez Kolej)	600.000.00
B. Ruchoma	60.000.00
Cały majątek	660.000.00
Dług	61,050.14
Czysty majątek	598,949.86

X. Proboszcz i Komitet Kościelny

UWAGA: Parafianami są tylko ci, którzy albo dzierżawią miejsce w ławce kościelnej albo przynajmniej regularnie płacą kolektę miesięczną.

X. Proboszcz i Komitet Kościelny.

REWOLUCYA NADBAŁTYCKA.

(Przedruk z „Gazety Narodowej“)

Od początku wrzenia rewolucyjnego w Rosyi najwięcej wiadomości niepokojących przychodziło z Rygi; rych socyalistyczny znalazł tam szerokie pole do działania, dzięki, niewątpliwie, różnorodnej i różnojęzycznej ludności robotniczej: niemieckiej, i rosyjskiej. Zdawało się, że cały ten ruch skupi się i ograniczy na tem ważnem ognisku handlowem i przemysłowem. Jednakże z rozwojem wypadków ruch socyalno-rewolucyjny przerzucił się z miasta na wsie okoliczne, a stamtąd zaczął ogarniać coraz to większe obszary kraju, gdzie wśród ludności włościańskiej agitacya socyalistyczna znalazła grunt niezwykle podatny. Obecnie już objął całą ludność wiejską dwóch gubernij: kurlandzkiej i inflanckiej, a oddziaływa już na Estów w gub. estońskiej i na pokrewnych Łotyszom Litwinów w gub. Kowieńskiej,

Trzy gubernie: kurlandzka, inflancka i eslancka, niegdyś ziemie Kawalerów Mieczowych, tworzyły do niedawna osobną jednostkę administracyjną, pod rządami generał-gubernatorów.

Ludność w tych trzech guberniach, zwanych zbiorowo krajem Nadbałtyckim, należy dz trzech narodowości: niemieckiej, łotewskiej i estońskiej (pochodzenia fińskiego). Geograficznie i społecznie przedstawiają się stosunki narodowościowe w sposób następujący:

Więksi właściciele ziemscy i mieszczaństwo zamożniejsze w całym kraju Nadbałtyckim są niemieccy. Są to potomkowie dawnych rycerzy, szlachty i kupców niemieckich, osiadających tamże od początku XIII wieku. Ludność rdzenna, miejscowa w Kurlandyi i Inflantach północnych jest łotewską czyli łotyską, a w Inflantach południowych i w Estonii lud pochodzenia fińskiego, spokrewniony plemiennie z Finami gubernii petersburskiej (dawnej Ingryi) i w ks. Finlandzkięgo. Węzłem, łączącym wszystkich mieszkańców kraju Nadbałtyckiego, jest wiara luterska i do niedawna wspólna kultura niemiecka.

Rosya, posiadłszy Inflanty i Estonię podczas wojny północnej, zapewniła im szeroki samorząd, całkowitą wolność wyznania i prawo używania języka niemieckisgo na mocy tak zwanej „kapitulacyi“ z r. 1710. Do posiadania Kurlandyi przyszła Rosya faktycznie w ciągu wieku XVIII, a prawnie dopiero po rozbiorach Polski. Te same prawa i wolności przyznano również i Kurlandyi. Bardzo długo zażywali baronowie i mieszczanie niemieccy wszelkich swobód narodowych. Za te względy i fawory baronowie niemieccy odpłacali się lojalnością wobec władców zamodzierżawnych i rządu rosyjskiego, a państwu dostarczali najwiernieeszych wykonawców i narzędzi, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. — Tam nawet, gdzie dla ucisku obcych narodowości nie znalazł się rodowity Rosyanin, z łatwością dał się odszukać Gerstenzweig, Berg, Kaużmann lub Kotzebue. Rosya była dla Niemców nadbałtyckich prawdziwem Eldorado; byli całkowitemi panami u siebie, w domu, a poza nim piastowali najwyższe posady cywilne, wojskowe i najczęściej dyplomatyczne.

Ale po rozbudzeniu prądu nacyonalistycznego po r. 1863 zaczęto domagać się rusyfikacyi i unifikacyi gubernij nadbałtyckich. Osławiony Katków i słowianofil J. Samarin uderzyli w surmę bojową przeciwko „baronom niemieckim“, przedstawiając niebezpieczeństwa separatyzmu niemieckiego. Rozbudzić niechęć ku Niemcom nie było zbyt trudno, skoro ani naród rosyjski w ogóle, ani sfery biurokratyczne rosyjskie, widząc w nich współzawodników, nie żywiły zbytecznej ku nim sympatyi,

Aby upozorować tę walkę jakimiś istniejącymi pozorami i zyskać dla niej poparcie wśród miejscowej ludności, zaczęto brać w obronę Łotyszów i Estów, ubolewać nad ich pokrzywdzeniem narodowem i społecznem i podżegać systematycznie przeciwko Niemcom.

Środek ten okazał się skutecznym a cel najzupełniej został osiągniętym. Wkrótce starto z kraju charakter niemiecki, zniesiono lub ograniczono samorząd, w urzędach i szkołach zaprowadzono język rosyjski, a nawet zniesiono jenerał-gubernatorstwo w Rydze, aby nie było żadnego łącznika, żadnego wyrazu historycznej jedności tych krajów.

Łotysze jednakże nie wiele zyskali na tej zmianie; zachowali tylko język łotewski w szkole ludowej, który poprzednio, za rządów niemieckich tam posiadali. Natomiast nie poprawiono ich bytu ekonomicznego. Panowie niemieccy dali im wolność osobistą w r. 1818, ale była to wolność osobista, bez ziemi.— Rząd rosyjski, pomimo oczekiwań Łotyszów i Estów, ziemią ich nie obdzielił. Gospodarzami i panami w urzędach, sądach i wyższych szkołach stali się czystej krwi Rosyanie.

Odtąd rosła wśród Łotyszów, częściowo i bierniejszych Estów nienawiść polityczna i narodowa ku rządowi rosyjskiemu i Rosyanom, a nienawiść naronowo-społeczna ku właścicielom niemieckim i mieszczanom niemieckim. Rozwój narodowy łotewski zrobił w czasach ostatnich ogromne postępy; w każdej wsi istnieje szkoła, czytelnia,a mnogie stowarzyszenia ekonomiczne i kulturne ogarniają kraj cały. Każdy Łotysz zna zwykle oprócz własnego języka, języki: niemiecki i rosyjski Czytają wogóle chętnie i wiele. Mnóstwo dzienników i czasopism wychodzi w tym języku, a w miastach i miasteczkach odbywają się przedstawienia w tym języku. Wieś jest całkiem w rękach (oprócz dworów oczywiście) a w ostatnich paru dziesięcioleciach opanowali wszystkie większe miasta gdzie mają większość w rodach miejskich, oprócz Rygi, Mitawy i Libawy, gdzie wskutek wielkiego handlu burżuazya niemiecka zachowała przewagę.

Dlatego ruch ten jest tak gwałtownym, że nosi potrójny charakter: polityczny, narodowy i społeczny, a skierowany przeciwko rządowi rosyjskiemu i dwom czynnikom zarazem: niemieckiej narodowości i biurokracyi rosyjskiej.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

WITAJCIE DELEGACI!

Redakcya "Wielkopolanina", organ Unii św. Józefa, wita jak najuprzejmiej Szan. Delegatów, przybyć mających na IX Sejm Unii św. Józefa, mający się rozpocząć dnia 16 Stycznia w hali Kościoła Najśw. Rodziny, przy ulicy Foster i 41 w Pittsburgu. Witajcie Szan. Delegaci! Oby Bóg błogosławił waszym naradom, tak aby z nich jaknajwiększy wyniknął pożytek dla ogółu.

Redakcya.

Zima!

Nareszcie zima!

Mamy nareszcie zimę i w tych stronach i to prawdziwą zimę, z mrozem i śniegiem.

Zima przyszła sucha i dosyć przyjemna.

Najprzód, po ciepłach dotychczasowych, zaczęło się powietrze znacznie oziębiać we czwartek, dnia 4-go stycznia. Zimno suche trwało do soboty, a w sobotę spadło nad ranem trochę śniegu, tyle że zaczęto jeździć sankami.

W niedzielę mroźna pogoda; w poniedziałek spadło więcej śniegu, a potem aż do środy powietrze suche, coraz mroźniejsze.

Na moście Point Bridge obrabowali trzej rabusie motormana w nocy z soboty na niedzielę i chcieli go wrzucić do rzeki, ale nadjechał ktoś i rabusie uciekli.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Potrzeba polskiej inteligentnej dziewczyny, wyżej 16 lat starej, do pracy na officie. Moon Bros Laundry 2633 Penn ave.

Na sprzedaż nowa Ice Boxa i wszystkie sprzęty buczerskie za pół darmo. 1001 Washington str. Bradock, Pa.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtanie, domy.

Poniedziałkowy wieczorny dziennik „Chronicle“ pisze, że zeszłej niedzieli w katedrze Epiphany, podczas rannej mszy o 6-ej godzinie klęczała w kruchcie na publicznej pokucie młoda jakaś ajryszka, a to za to, że parę dni temu wzięła ślub nie w kościele tylko u skwajera. Potem chciała się nazywać dalej katoliczką, lecz powiedziano jej, że najprzód musi wziąźć ślub w kościele a potem spełnić ową publiczną pokutę.

Używajcie i żądajcie od swych aptekarzy jen. Kolinowo Lecznicze go Gorżkiego Wina. Fabrykantem tego leku jest J. A KOLIN na całą Amerykę.

Zdradliwa ślizgawka. Dnia 5-go zarwał się na ślizgawce i utonął 16-letni chłopak Howard Childs; ślizgawkę tę mieli chłopcy na gliniance dość głębokiej, na rogu ulic: Hastings str. i Beechwood Boulevard.

Wszech-Narodowy Bank.

Z Kapitałem $75,000.00 czarterowany stoi pod zarządem stanu Pennsylvania, płacimy 4 procent od sta. Sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy do wszystkich części świata, wyrabiamy pełnomocnictwa i innego rodzaju dokumenta, jak dotąd tak i nadal sumiennie i grzecznie obsłużymy każdego. Róg 12 i Carson str. S. S. Zarządzającym jest P. V. Obiecunas.

Dnia 13-go będą po południu prawybory (Primaries) każdy Polak powinien skorzystać z tego prawa i przywileu obywatelskiego i powinien iść głosować. Każdy też Polak powinien głosować za polskimi kandydatami.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,000.00 a nadwyżki i profitu $140.000.00. Dwa procent płaci za wkładki wyżej $200.00 a trzy procent płaci za depozyty. Pewny Bank do lokowania pieniędzy.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Dowiadujemy się że na politycznych zgromadzeniach, jakie się odbyły w minionym tygodniu, — polecono w 13-ej wardzie, że na „Primaries“ postawiony będzie na kandydata do Common Coucil pan Jan Maron, a na dyrektora szkolnego p. Marcin Grzędzicki; są to znani dobrze polscy obywatele i zasługują w zupełności na te urzędy. Każdy Polak w 13-tej wardzie powinien oddać na nich swój głos w przyszłą sobotę dnia 13-go stycznia! Jeżeli teraz dostaną nominacyę, to też potem zostaną i obrani, bo na to zasługują.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str. posyła najtaniej pieniądze do kraju.

W przyszłą sobotę, w Carnegie Music Hall w Pittsburgu, dawać będzie koncert słynny skrzypek czeski Kubelik.

Dyplomowana akuszerka Anastazya Lubawska, 3449 Brereton ave., jest do usług Rodaczkom w każdym czasie. 6

W miejscowości Crafton, niedaleko Carnegie włamali się niedawno rabusie do mieszkania panny Anny Kelley, — a że to byli murzyni, przeto panna Kelley tak się ich przestraszyła, że ze strachu umarła!

Pennsyvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujema także morgedże.

Radni miejscy: J. W. Ruthland, z 26 wardy i Thomas O'Brien z 16 wardy, zrezygnowali w poniedziałek ze swych urzędów z tego powodu że mają piwiarnie, czyli saluny. Niedawno sądy, wydające „license" czyli pozwolenie na trzymanie salunów, orzekły, że gdy Radny ma salun, to musi rzucić albo salun albo urząd, — więc ci dwaj Radni-saluniści uznali, że lepiej trzymać się salunu niż urzędu, — i zrezygnowali z urzędów miejskich, aby lepiej salunów pilnować.

Dr. T. A. Starzyński, 95—15ta ulica S. S., jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkie choroby prędko i skutecznie. — Telefon: P. & A. 1111 G.

Towarzystwo św. Antoniego w Homestead, wyprawia dnia 13-go lutego wielki, 10-cioroczny bal w hali Fifth Avenue Opera House w Homestead. Część dochodu przeznaczono na korzyść samegoż Towarzystwa, a część na korzyść parafii. Bal będzie doskonały, a że dochód jest przeznaczony na tak zacny cel więc też każdy na ten Bal pospieszy!

Pamiętajcie, że German Savings and Deposit Bang na rogu Carson i 14 ulicy, South Side, jeden z najstarszych i najbogatszych i najpewniejszych banków w Pennsylvanii przyjmuje pieniądze na procent, — sprzedaje szyfkarty na wszystkie linie, wysyła pieniądze do starego kraju i załatwia wszelkie sprawy notaryalne.

Kasyer: J. T. Erny. — Zarządca Oddziału Zagranicznego A. Curzytek.

Farma na sprzedaż.

Dobra farma na sprzedaż w powiecie Beaver County, 25 mil od Pittsburga, 6 mil od stacyi Woodlawn (P. & L. E. R. R.) 3 mile od szosy. 120 akrów dobrej ziemi, dobra woda, dom, budynki i dobre płoty. Cena około $4,500. Wiadomość w Redakcyi Wielkopolanina.

Tutejsi irlandczycy mieli zeszłej soboty bardzo ważną uroczystość narodową, — a mianowicie przyjmowali oni tu uroczyście niejakiego Doktora Douglasa Hyde, założyciela irlandzkiej Ligi Narodowej, mającej na celu wywalczenie dla Irlandyi jej praw narodowych i politycznych i wskrzeszenie języka irlandzkiego (celtyckiego) którego już irlandczycy całkiem niemal zapomnieli, bo się wynarodowili i przyjęli język angielski, język zdobywców i wrogów swoich śmiertelnych: anglików. Ten Doktór Hyde (irlandzkie jego nazwisko jest: Craoibhin) jeździ obecnie po Ameryce i agituje na rzecz tej Ligi, — a choć jest protestantem, to jest niezmiernie entuzyastycznie witany przez katolików irlandzkich. — Przyjęcie jego tu w Pittsburgu odbyło się zeszłej soboty wieczorem w ogromnej sali Old City Hall, w śródmieściu. Hala była przepełniona; najprzód wystąpił na estradę pryczer prezbyteryański Rev. Dr. Donehoe i przedstawił na przewodniczącego Obchodu Najprzewielebniejszego ks. Canevina, katolickiego biskupa tutejszej dyecezyi; potem N. biskup przedstawił zebranym tego delegata Dra Hyde. W ciągu obchodu przemawiał N. Biskup Canevin i polecał gorąco, aby irlandczycy uczyli się na nowo swej mowy ojczystej, to jest irlandzkiej, celtyckiej. Dr. Hyde zaczął swą mowę po celtycku, lecz ponieważ mało ajryszów ją rozumie, więc przemawiał głównie po angielsku i pocieszał irlandczyków, że w Irlandyi uczą już tego języka w wielu szkołach. — Między innymi miał też mowę w tej sprawie Wny ks. Price, proboszcz parafii śgo Jakóba na West End. — Ztąd wyjechał Dr. Hyde do Chicago.

Listy Polskie na poczcie.

Uwaga! — Zgłaszający się po list, powinni podać datę pod którą list był ogłoszony, — zaś list zagraniczny, trzeba podać numer pod jakim jest ogłoszony.

Pittsburg, Pa. 8 grudnia, 1906.

Główna poczta.

Marya Rumińska
S. Alabicki
Jan Fabykierwicz
Józef Galoński
Aleksander Grochowski
Fred Guwnurals
M. Keneski
Franciszka Kotlecka
M. Majewska
Antoni Niedlata
Stanisław Pusnak
Michał Ryński
Józef Staniszewski
Józef Stefaniuk
Mikołaj Wusinczuk
Franiszek Wichmanowski
S. Wolkowski

Zagraniczne.

1 Jan Brednocz
2 Stanisław Borek
4 Miko Kolinsiak
9 Grasildia Duchowicz
10 Mikołaj Dusisncyuk
11 Grasilda Dyclrowicz
12 Pane Dragasewicz
11 Wiliam Dublecaski
14 Stanisław Dembowski
18 Jan Figas
20 Wacław Frankowski
21 Walenty Gołdyn
22 Antoni Grad
28 Antoni Jankowski
29 Bolesław Jocz
31 Julian Kasprzak
32 Stanisław Koniski
33 Józef Kwiatkowski
35 Benedykt Lajas
39 August Mikeleworius
42 Amelian Miskiewicz
44 Józef Niklewicz
45 Antoni Ordowski
46 Fidelice Paternoster
40 Henryk Marmorek
49 Jan Szalak
51 Stanisław Stronniemic
56 Józef Tomaszewski
57 Jan Tuliszewski
69 Walenty Wras,
61 Franciszek Wodzicki
63 Salomea Wajda
64 Stanisław Zagnorewski
65 Jan Zirze
66 Stanisław Zamoscienski
67 Józef Wiśniewski

Arsenal Stacya.

Katarzyna Nielko
Maryanna Bobak
Józef Bumarowicz
Jan Ciepły
Maryanna Gardowicz
Józef Kormaniak
Józef Lys
Franciszka Mucko
Jan Pilaja
Leon Sokotski

Carson Stacya.

Jan Chmunyński
Rev. J. Yurecki
Józef Jasko
Mary Joszcyk
Stanly Olnaniski
Joe Rumkinus
Władysław Danick
Franciszek Hondzyński
Jan Hamezaryk
Stefan Kulczycki
Mikołaj Kotula
Wasko Kotula
Karolina Olszewska
Katarzyna Sinik
Petro Perlecki

Zapłacili prenumeratę za "Wielkopolanina"

Jan Karwoski S. S. City.
Józef Krzyżowski Mount Unioń, Pa.
Wny ks. Jan Stec Export, Pa.
Jau Baranowski Chappell Hill Texas.
Stefan Pankowski Jersey City, N. Y.
Leon Lewicki McMechen W. Va.
Józef Falencki City.
Wny ks. Dereszkiewicz Latrobe, Pa.
A. Boginski Reading, Pa.
Tomasz Staszak Simpson, Wis.
Wny ks. Frydrychowicz Lehigh, Wis.
J. Kopycinski Beenham. Pa.
Jos Fejfer Mt. Cormel "
Ant Paszkiewicz " "
D. Michalowski Connelsvile, "
Jos Cwinar " "
Teofil Kluczkowski City.
Fr Rubrecht "
John Proma Alpena Mich.
Józef Porwicz New Brunswick N. J.
Jan Blum Broklyn, N. Y.
Adam Stępkowski Grantouia Pa.
Józef Nowicki Shenandoach, Pa.
Jan Brzeziński Radom, Ill.
Józef Grzelak Lemout Furnace, Pa.
Pani W. Adamowska Galicya Europa.
Wny ks. J. Adamowski Glen Campbell Pa.
Tomasz Piótkowski Philadelphia, Pa.
A. Ciupta Wheeling, "
Jan Lewandowski " "
Tom Wajda " "
Alex Rawa Erie "
M. Olszewski " "
Józef Skrzypczak " "
Antoni Suchocki " "
Wojciech Gubelski " "
Martin Padulecki St. Hedwigs, Tex.
Michał Kałka " "
Stanis Graczyk Brunafels "
Wny ks. Becker Bridgeport, Conn.
Wny ks. Jan Puchała Manchester N. H.
W. J. Grego Mammoth, Pa.
Wny ks. Robakowski Marche, Ark.
Maks Malachowski P. Master, Marche, Ark.
Fr. Gawlek " "
W. Pasierb " "
Josef Sarna Dato "
K. Przybylski Wilmington Del.
Ignacy Mikulski Johnstown, Pa.
Marcin Boguszewski Woodbein N. J.
F. Cegelski Clarksburg, W. Va.
Leon Zaborowski Glassport, Pa.
Walenty Michalski Avon, Minn.
Antoni Runewicz Dillovale Ohio.
Michał Staszyk West Warren, Mas.
Mrs. Anna Bocian Shamokin Pa.
Jos Kolka St. Lawrence "
Wny ks: Polaski Oil City, Pa.
Jos Sroka Stlurgean-Lake, Min.
K. Mosey Forest City, Pa.
Wny ks. Joachim Kwoka Austria, Europa.
Jan Kosmiecki Ashton, Neb.
F. J. Jezewski " "
F. J. Stobbe " "
John Ross Turtle Creek, Pa.
Przewielebny ks. H. Fudziński Buffalo, N. Y.
T. R. S. New Market, N. H.
Józef Gleba Hartford, Conn.
Pelagia Oracz Glen Cove L. I. N. Y.
Józef Falkowski Geneso, N. Dakota.
Piotr Mocnarski Pittsburg.
Bonifaci Ziarnek Sheller, Ill.
Antoni Szklirski S.S. Pittsburg,
Augustyn Justka Erie, Pa.
Antoni Dombrowski " "
Antoni Patalon " "
Jan Wieczorek " "
Jan Mikołajczak " "
Edward Doron " "
Antoni Majchrzak " "
Stanisław Niedzwiecki Grand Rapids Mich.
Ludwig Rojsik " "
Alex Pawlik Częstochowa, Tex.
Franciszek Sunienski Braddock, Pa.
Michał Wilk Loyal Hanna, "
Wny ks. A. Poloski Hun Valley Man Canada.
Wny ks. Francis Jasinski New York, N. Y.
Wny ks. Jos. Culkowski Meride, Conn.
Władysław Rajnalski. S. S. City.
Jos Wiencek Cannonsburg, Pa.
Wojciech Sudot Dupont, "
Edward Lochowicz Racine, Wis.
Jos Wochnik Royalton, Minn.
Jan Wisniewski Trenton N. J.
Wny ks. Pietrasik Ludington, Wis.
Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej z parafii św. Wojciecha, Pittsburg.
Wojciech Nowacki Poniatowski Wis.
Wny ks. Stanisław J. Nowak Florida, N. Y.
Jan Kijowski Awonmore, Pa.
Michał Rembowski Pittsburg, "
Anton Szklarz Czestochowa, Tex.
Wawrzyniec Konpiński Nanticoke, Pa.
Jan Baran Webster, Mass.
Marcin Starczyk Bandsville, Mas.
Jan Kaczmarek Stouffer, Pa.
Alb. Sijoto Kernsville "
Piotr Piernicki Omaha, Neb.
Szymon Kuklałk Royalton Minn.
Wny ks. Garstka Glassport, Pa.
A. Dombrowski " "
T. Zaborowski " "
Jos Zielinski Allegheny "
Thomas Cherry Myra, "
Franciszek Sitka Amsterdam, N.Y.
Wny ks. Lipski Cincinnati O.
Frank Zajdel Burgettstown, Pa.
Fr. Wiglinski Trenton. N. J.
K. Krzyzosiak Steelton, Pa.
A. Przyba Erie, Pa.
Jan Silarski Boswell, Pa.
W. Przybojewski Bound Brook, N. J.
Ludwig Szpotanski Dubois, Ill.
Józef Dołszyk Donora, Pa.
Frank Pawełek Falls City, Tex.
Alix Gabrish " "
Paweł Korzekwa " "
Ant. Dworaczyk Kosciuszko, "
A. Starosta Wilmerding, Pa.
Ewa Kamiński Munhall, Pa.
Franciszek Skorzan La Salle Ill.
Józef Piasecki Summit Mines, Pa.
Kazimierz Oleniczak Retkowo Poznań.
Jan Swasinski Bound Brook, N.J.
Stanis Kubal Boundsville, Mass.
Antoni Strychasz " "
Antoni Jabłoński Latrobe, Pa.

Ś. † P.

APOLINARY EDWARD CHUDERSKI.

Dnia 7go Stycznia wieczorem pożegnał się z tym światem ś. p. Apolinary Edward Chuderski, w wieku lat 19, — pracownik (pressman) w drukarni Wielkopolanina. Urodził się on w Skólsku, w Kaliskiem, w Polsce, dnia 3go Stycznia 1887 roku.

Był to cichy, zacny i pracowity młodzieniec, prawdziwy przykład dla drugich młodzieńców. Spokojny i miły jego charakter zjednał mu przyjaźń wszystkich w drukarni i w redakcyi, to też śmierć jego, dość nagła, zasmuciła wszystkich serdecznie. — W drukarni Wielkopolanina pracował on przez sześć lat z pilnością i przychylnie. Jakoś przed półrokiem zapadł na chorobę płuc, i choć nie bardzo zdrów, pracował ciągle, aby pomódz rodzinie. Ostatni jeszcze dzień życia swego był jeszcze na nogach i stosunkowo zdrowy, aż nagle późnym wieczrem dostał krwiotoku i w nim życie zakończył.

Pogrzeb jego odbył się z polskiego kościoła Niepokalanego Serca Maryi w 13ej wardzie, przy udziale jego rodziny, znajomych i wszystkich pracowników z redakcyi i drukarni. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

New Kensington, Pa.

Dnia 6go Stycznia.

Parafia polska Matki Boskiej Częstochowskiej w New Kensington Pa., składa publicznie serdeczne podziękowanie Państwu Jan i Paulina Piątek, którzy mają swój interes grosernie i buczernie) na 19 ulicy w Piittsburgu, Pa. za Pająk ofiarowany przez nich do tutejszego Kościoła za $75.00 i albę za $15.00. Ogólna ofiara $90.00. Niech im Bóg Niebem za to zapłaci. My parafianie to choć krótkie westchnienie będziemy zasełać za Nich do Nieba.

Ks. W. A. Młynarczyk,
Proboszcz.

Komitet:
Stanisław Nadolski, sekret.
Franciszek Liżyński, kasyer.
Michał Drwęcki,
Chryzostaw Szukała
Józef Wiśniewski.

Potrzeba.

Pressmana do drukarni Wielkopolanina. Musi znać się dokładnie na swoim fachu. Odpowiedni pressman będzie mieć stałą pracę i dobrą zapłatę. Zgłosić się do
Zarządu Wielkopolanina.

Potrzeba.

Polskiego chłopca do apteki Lincoln Pharmacy 2307 Forbes street. Pittsburg, Pa. Pierwszeństwo ma taki co się zna na tym byznesie. — Dobra zapłata.
Lincoln Pharmacy
2307 Forbes street.

W POZNAŃSKIEM.

— Dlaczego jesteś Polakiem?
— Bo po polsku mówię.
— A jeżeli ci urzniemy język?
— To i tak zostanę Polakiem, bo polsku myślę.
— A jeżeli ci wyjmiemy mózg?
— Ha... to wtedy będę Niemcem.

W życiu każdy musi iść lub biedz, kto stoi w miejscu — zginie.

Fałszywe łzy są to sztuczne brylanty: mogą złudzić tylko niedoświadczonych.